



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 7-8/611-612

LIPIEC-SIERPIEŃ 2022



ISSN 1232-437X





ZDJEŃCIA WACŁAW TROSZKA

## Ignacy ruszył pełną parą

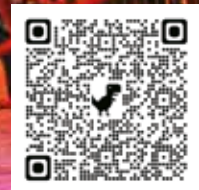
Niezapomnianych wrażeń dostarczyła widzom wieczorna część festiwalu otwarcia Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu.

Zanim głównym jej placem zawładnęli artyści, przywołany z dalekiej przeszłości pruski minister prowincji śląskiej z czasów zaborów, hrabia Karol Grzegorz von Hojm, którego imię kopalnia nosiła do września 1936 roku, przekazał prezydentowi Rybnika Piotrowi Kuczerze klucz do Hoymgruby. Ten z kolei klucz do Zabytkowej Kopalni „Ignacy” przekazał jej dyrektorowi Markowi Gołoszowi. Ostatnim punktem programu był pokaz buchającej parą do dźwięków muzyki parowej fontanny.

Ignacy to teraz kopalnia wiedzy i nauki. Największą jej atrakcją jest nowoczesna, interaktywna wystawa „Wiek pary”, której najważniejszym eksponatem jest uruchomiona po latach ponad 100-letnia parowa maszyna wyciągowa szybu Kościuszko.

– Marzenia stały się rzeczywistością – mówi Alojzy Szwachula ze Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu o maszynie, która zakończyła wprawdzie swoją służbę w górnictwie, ale rozpoczęła pracę w branży turystycznej.

Wacław Troszka





---

# RYBNICKA.EU NA 100-LECIE „GAZETY RYBNICKIEJ”

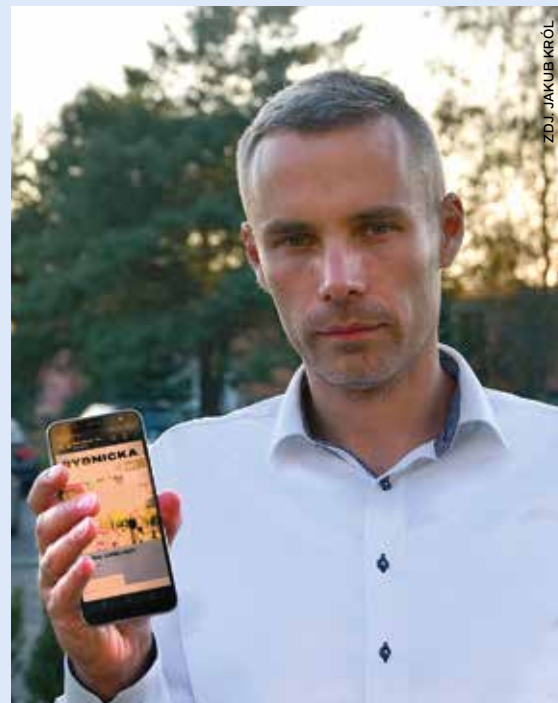
---

Dokładnie 100 lat temu, w czerwcu 1922 roku „Sztandar Polski” przeniósł swoją i „Gazety Rybnickiej” drukarnię z Gliwic do Rybnika. – „Dziś po raz pierwszy drukowano pisma nasze w Rybniku. Przeniesienie drukarni i wydawnictwa z jednego miasta do drugiego, rzecz w stosunkach zwykłych mniej ważna, dziś na Śląsku nabiera większego znaczenia nie tylko dlatego, że po raz pierwszy społeczeństwo polskie miasta i powiatu rybnickiego doczekało się w Rybniku własnej drukarni wydawniczej. Są jeszcze inne ważniejsze przyczyny” – pisano na pierwszej stronie „Sztandaru Polskiego” 22 czerwca 1922 roku, opisując dalej genezę pisma:

„Było to na wiosnę roku 1919, kiedy założyciel „Sztandaru Polskiego” przybył na Górny Śląsk, by zgodnie z życzeniami wielu rodaków stworzyć nową placówkę polskości dla odradzającego się Śląska. [...] Po zwalczeniu wielu trudności ukazał się pierwszy numer w sam dzień wybuchu pierwszego powstania polskiego. [...] Wkrótce przy gorliwym współudziale i stałem współpracownictwie znanego w całym powiecie rybnickim działacza, p. M. Basisty, założył Sztandar Polski dla powiatu rybnickiego „Gazetę Rybnicką”. Byli rodacy w Rybniku, którzy od samego początku pragnęli mieć Sztandar Polski w mirrach miasta swojego.”

Choć przed II wojną światową „Gazeta Rybnicka” zniknęła na wiele lat Polski Ludowej (reaktywowana w marcu 1990 r.), może ona szukać swoich korzeni w czasie pierwszego powstania śląskiego, które redaktor pisma nazywał wówczas jeszcze „powstaniem polskim”.

Nie czas dociekać „etymologii” i roztrząsać zawiłą historię tej ziemi, która wciąż budzi emocje, a przy okazji lipcowego świętowania „100-lecia przyłączenia Śląska do Polski w Rybniku” sięgnęła zenitu. Bo o samej „Gazecie Rybnickiej” to rzecz.



W ciągu wieku świat mocno się zmienił... Gazeta chcąc nadal towarzyszyć mieszkańcom, musi iść z duchem czasu i w końcu mocno zaistnieć także w internecie. Po 100 latach od pierwszego numeru „Gazety Rybnickiej” wydanego w naszym mieście wystartowała strona rybnicka.eu.

Jaka ona będzie? Przede wszystkim Twoja.

Na rybnicka.eu przeczytacie Państwo świetne wywiady z rybniczaniem - zarówno tymi z pierwszych stron, jak i tymi, którzy zwykle są w cieniu. Każdy ma swoją historię...

Na nowym portalu znajdziecie kalendarz na każdy dzień zarówno dla młodych, jak i seniorów, osób szukających kultury, jak i wydarzeń sportowych. Obejrzyjecie piękne galerie zdjęć, wideo oraz sprawdzicie codzienne informacje.

Możecie też zajrzeć w przeszłość Rybnika, bo na stronie można przejrzeć archiwalne wydania „Gazety Rybnickiej” nawet z lat 90.

Jednak nade wszystko ważna jest możliwość współtworzenia portalu przez rybniczanie. Stąd wyraźne na rybnicka.eu zaproszenie: „Twój Rybnik w obiektywie”, „Zgłoś wydarzenie”, „Zgłoś temat”, gdzie mieszkaniec sam, intuicyjnie stworzy np. swoją galerię, którą będzie mógł pochwalić się całemu miastu, albo poinformuje mieszkańców o zorganizowanym przez siebie wydarzeniu.

Drodzy rybniczanie, zapraszamy Was do współtworzenia strony rybnicka.eu. To nowe miejsce w sieci dla Ciebie.

Aleksander Król  
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

314

rybnickich maturzystów nie zdało egzaminu dojrzałości. Do matury przystąpiło 1504 uczniów, a 1190 z nich ją zdało (79 proc.). Maturę z polskiego zdało 94 proc., z matematyki – 82 proc., a z angielskiego – 94 proc.

2010

biletów na łączną kwotę 15.490 zł sprzedano w sobotę i niedzielę (4-5 czerwca) podczas festiwalu otwarcia kopalni Ignacy. Na samą wystawę „Wiek pary” – 1149 biletów za 11.249 zł. Pozostałe bilety wystawiane były na wieżę widokową i SOWĘ.

3 mln

zł brutto za nieruchomości gminne (nie wliczając nieruchomości RSP) zapłaciła firma Extral, produkująca profile aluminiowe i komponenty, która wybuduje zakład w specjalnej strefie ekonomicznej, przy ul. Ekonomicznej i Strefowej w Rybniku. Przetarg odbył się w wyniku porozumienia między miastem Rybnik i KSSE.

700

niespełna Ukraińców uczyło się w tym roku w rybnickich szkołach, tak jak Natalia ze Lwowa i Ilja z Kijowa, którzy uczęszczali do SP nr 9. Zamiast świadectw odebrali tzw. zaświadczenia uczestnictwa w oddziałach przygotowawczych.



### 3.161 ZŁ ZA SKOSZENIE TRAWNIKA

Prezydent Piotr Kuczera skosił trawnik na posesji rybniczana Tomasza Pruszczyńskiego, który wygrał ogłoszoną przez prezydenta licytację tej usługi dla WOŚP. Dzięki temu na konto Orkiestry wpłynęło 3.161 zł. Panowie kosili razem, a potem dyskutowali o mieście.

AK

### 54 POMYSŁY RYBNICZAN

Budowa boiska do buł na terenie Kampusu, zakup najnowocześniejszego sprzętu wykorzystywanego podczas rehabilitacji niemowląt i dzieci w ośrodku przy ul. Księdza Henryka Joški albo rewitalizacja użytku ekologicznego Okrzeszyniec w dzielnicy Zamysłów to niektóre z propozycji zgłoszonych przez mieszkańców do Budżetu Obywatelskiego Miasta Rybnika na 2023. W tym roku rybniczanie zgłosili w sumie 54 pomysły, w tym 10 projektów ogólnomiejskich oraz 44 lokalne dla wszystkich rybnickich dzielnic. Pula środków finansowych na realizację zadań objętych budżetem obywatelskim na 2023 rok wynosi 5 130 000 zł. Trwa proces ich weryfikacji. Ostateczną listę projektów wybranych do głosowania poznamy do 23 września.

AK

### 100 lat później

W ramach obchodów 100. rocznicy przyłączenia Śląska do Polski grupy rekonstrukcyjne z Iłży, Kielc i Wodzisławia Śl. wystawiły na rybnickim rynku inscenizację historyczną przypominającą pamiętne wydarzenia z 3 i 4 lipca 1922 r. Przed 100 laty podpisano tu dwa dokumenty: akt kończący formalnie przejmowanie przyznanej Polsce części Górnego Śląska oraz protokół przekazania władzom polskim Rybnika i powiatu rybnickiego. Z kolei 4 lipca przy bramie powitalnej zbudowanej na dzisiejszej ul. Powstańców Śl. odbyło się powitanie przedstawicieli władz polskich i żołnierzy z 23. pułku artylerii polowej z generałem broni Stanisławem Szeptyckim i podhalańczyków.

(WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

### MIASTO ODDA PODATEK, ALE ZAOSZCZĘDZI 22 MILIONY

W wyniku ugody podpisanej ze Spółką Restrukturyzacji Kopalni miasto zwróci jej podatek od nieruchomości za wyrobiska górnicze, który rybnickie kopalnie zapłaciły w latach 2003-2011, i tylko część naliczonych odsetek. Miasto zapłaci niespełna 7 mln zł odsetek, ale to i tak dobre dla budżetu miasta rozwiązanie, bo w najbardziej niekorzystnym dla miasta wariancie odsetki te mogły wynieść nawet 29 mln zł. – Rybnik zaoszczędzi około 22 mln zł – informuje więc urząd miasta. Sprawa opodatkowania wyrobisk górniczych tak bardzo ciążyła wielu samorządom na Śląsku ciągnie się od dobrych 20 lat. Powodem całego zamieszania są przede wszystkim niejasne przepisy podatkowe. Kopalnie i zrzeszające je spółki od początku kwestionowały zasadność opodatkowania kopalnianych chodników, ale mimo to przelewały pieniądze na rzecz miast i gmin. Kierowały też sprawy do sądów, ale kluczowych merytorycznych rozstrzygnięć żeśmy się nie doczekali. Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy w lutym 2018 niekorzystną dla strony samorządowej uchwałę ucinającą trwający od lat spór o pobrany już podatek podjął Naczelny Sąd Administracyjny. Jasnym się stało, że gminy górnicze będą musiały zwrócić dawno już wydane pieniądze. Jak informuje magistrat, w marcu prezydent Piotr Kuczera podjął rozmowy z podatnikiem, mające na celu wspólne wypracowanie korzystnego dla miasta rozwiązania w oparciu o obowiązujące przepisy, ale też o orzecznictwo w zakresie oprocentowania należności. Na mocy podpisanej w końcu maja ze Spółką Restrukturyzacji Kopalni ugody miasto do końca tego roku zwróci 43 mln zł należności głównej i blisko 7 mln zł odsetek. W ostatnich latach po niezbędnych uchwałach rady miasta na konto sądowego depozytu przelewano kolejne kwoty na poczet zwrotu kopalnianego podatku. Obecnie na sądowym koncie są już 44 mln zł. (WaT)

### 85 LAT OSP CHWAŁOWICE

Ochotnicza Straż Pożarna w Chwałowicach powstała w kwietniu 1937 roku, a jednym z jej założycieli był ówczesny naczelnik gminy Chwałowice Feliks Hoła.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA



# BUDUJEMY DLA RYBNICZAN

Jak to jest, że w Katowicach wszyscy biją się o mieszkania budowane przez TBS, na każde jest tam 50 chętnych i trzeba robić losowania, a w Rybniku musimy wydłużyć nabór o najem mieszkań na Sztolniowej do 1 sierpnia?

Pewnie ma to związek z tym, że w Rybniku mieszkania budowane przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego to nowość, która dopiero pojawiła się na rynku, przez co mieszkańcy nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Często pytają: „A co to właściwie jest ten TBS?”. Tymczasem to znana i sprawdzona formuła w wielu miastach. Jesteśmy jednym z ostatnich, które w końcu zdecydowało się na stworzenie TBS-u. Z tego, co pamiętam, to pierwsza uchwała o powołaniu TBS-u pojawiła się już na początku lat 2000., ale w Rybniku nigdy nie została zrealizowana. Nasza spółka miejska działa dopiero niecały rok, a już buduje inwestycję przy ulicy Hallera za przeszło 40 mln zł. Myślę, że o wiele więcej chętnych będzie przy kolejnych naborach, gdy do pierwszych mieszkań wprowadzą się mieszkańcy i pójdzie fama, że są fajne, a sprawy najmu wcale nie są tak skomplikowane. O wiele łatwiej reklamować produkt, który jest gotowy... Na pewno sprawy nie ułatwia też trudna sytuacja na rynku kredytów, inflacja, czas wielkiej niepewności. To wielu odstrasza od podejmowania decyzji wiążących z miejscem i z czasem.

**Ale ta niepewna sytuacja mogłaby być właśnie argumentem za TBS-em. By zamieszkać, nie trzeba brać kredytu...**

Tak, ale ludzie patrzą na to w ten sposób, że to jednak jakieś zobowiązanie, trzeba pokazać dochody, partycypować w kosztach budowy, choć ta partycypacja nie jest zbyt duża. Oczywiście, w przyszłości, za 5 lat takie mieszkanie będzie można wykupić na własność. Argumentów za TBS-em nie brakuje. Oczywiście rynek deweloperów w Rybniku działa prężnie, dużo mieszkań powstaje w szeregowcach. Jest wybór. My będziemy budować swoje i będziemy starali się trzymać równowagę między budownictwem ZGM-owskim – komunalnym i socjalnym oraz TBS-owskim, budującym mieszkania dla zupełnie innego klienta, który najczęściej zarabia więcej niż w przypadku lokatorów mieszkań komunalnych, ale nie chce zaciągać kredytu mieszkaniowego na mieszk-

kanie komercyjne. Zastanawiam się tylko, czy bardziej nie skupić się na dosiedlaniu centrum, niż wchodzić w dzielnice. Po pierwszych naborach widać, że zainteresowanie mieszkaniem w centrum jest większe. Tak czy owak, jestem optymistą. Będziemy budować mieszkania dla rybniczian. Co ważne, udaje się pozyskać na to pieniądze, zewnętrzne kredytowanie. To dla nas szansa.

**Miasto zdobyło też pieniądze unijne na remont familoka przy Przemysłowej na Parusowcu, ale radni opozycji zauważają, że koszty ponad 15 mln zł na mieszkania socjalne są zbyt wysokie...**

Bo rzeczywiście są coraz wyższe, biorąc pod uwagę rosnące ceny. Ale pojawia się pytanie, co mamy robić z obszarami, które w całości są objęte opieką wojewódzkiego konserwatora zabytków? Jeżeli biznes widziałby w tym interes, to dawno by to wziął. Wystawiając takie mieszkania nawet za bezcen, nie jestem w stanie znaleźć inwestora, gdy pada pytanie: „Czy na tym jest konserwator zabytków?”. Gdy odpowiedź brzmi „tak”, to od razu jest: „A to dziękuję, nie tańczę”. Proces rewitalizacji Parusowca będzie długotrwały. Cały pas jest pod opieką wojewódzkiego konserwatora zabytków, jako świadectwo działalności Huty Silesia. Liczę na to, że dzięki pieniądзом europejskim w kolejnych perspektywach będziemy w stanie to remontować. Bo bez dwóch zdań to jest bardzo kosztotwórcze. Jasne, że taniej jest budować wszystko od podstaw. Zawsze samorząd będzie budował drożej, bo musi wystartować w zamówieniu publicznym. Są dylematy, ale na pytanie „robić albo nie i patrzeć, jak niszczeje” wybieram jednak: robić, podjąć ten wysiłek.

**Inne wysiłki Pana i mieszkańców mogą być zniweczone. Rząd zawiesza normy jakościowe węgla... Zbigniew Kuczma z Alarmu Smogowego mówi, że zimą czeka nas powrót do komory gazowej w Rybniku...**

Dla mnie stała się rzecz bardzo zła, bo w walce o dobre powietrze potrzebna jest konsekwencja. Oczywiście, że mamy kryzys paliwowy i trudności związane z nieprzygotowaniem sektora energetycznego na zamknięcie się na węgiel rosyjski. Nie chcę szukać winnych, ale wiem, że nie można jedną ręką wydawać



pieniędzy na program „Czyste powietrze”, a drugą ręką podpisywać dokumenty, które mówią, że właściwie możesz spalać byle co. Pocięszam się tylko tym, że na terenie województwa śląskiego jest uchwała antysmogowa, która powinna być punktem odniesienia, a nie decyzja ministerialna, bo w ostatnich latach uczyniono wiele, by wymienić piece węglowe na ekologiczne. Wybrano przedziwny model, na który bym nie wpadł. Zaoszczędzimy na opale, a stracimy na opiece zdrowotnej. Myślę, że w dłuższej perspektywie to rozwiązanie tragiczne w skutkach.

**Radni opozycji podczas sesji kwestionowali nowe rozwiązania dla dzielnic dotyczące wyborów rad, a konkretnie wymogu 10 proc. frekwencji podczas tych wyborów...**

Chciałem podziękować wszystkim, którzy aktywnie działają w dzielnicach. Nie może być tak, że 1 procent mieszkańców dzielnicy wybiera radę, która mówi, że reprezentuje wszystkich mieszkańców, bo to jest fikcja. Stąd kryterium 10-procentowe, ale odczytywane w kontekście kompletnie innego procesu wyborczego. Jeżeli takie głosowanie będzie mocno reklamowane, a zamiast jednej godzinki będzie trwało cały dzień, lokal wyborczy będzie otwarty od 8 do 20 i można będzie oddać głosy na 5 kandydatów, to myślę, że jest to wyjście do wyborców. Liczę na to, że nastąpi mobilizacja i jeżeli nie uda się wybrać rady dzielnicy w pierwszym głosowaniu, to będzie to sygnał, by po 3 miesiącach się sprężyć i 10 proc. mieszkańców znaleźć. To próba aktywizacji rad dzielnic. W moim przekonaniu są potrzebne, powinny występować jako głos doradczy rady miasta, być pasem transmisyjnym, by poprzez interpelacje radnych głos dzielnic pojawiał się na sesjach i podczas bieżącej pracy miasta. Jestem optymistą, wierzę w mieszkańców.

Rozmawiał Aleksander Król



# ULEPSZYĆ NOWINY

**Współdziałanie miasta i Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej zarządzającej największym rybnickim osiedlem – Nowinami – ma poprawić jakość życia mieszkańców Maroka-Nowin, najludniejszej z 27 rybnickich dzielnic.**

Dzielnica liczy ponad 17 tys. mieszkańców, z których większość mieszka w osiedlowych blokach i wieżowcach, gdzie jednym z najpoważniejszych problemów jest niewystarczająca liczba miejsc parkingowych. Jej zwiększenia od lat domaga się część mieszkańców. Dotąd zasadniczą przeszkodą w budowie nowych parkingów były zapisy w planie zagospodarowania przestrzennego, ale dzięki zaangażowaniu Radosława Knesza, przewodniczącego branżowej komisji transportu i mobilności rady miasta i współpracy RSM z miastem, udało się za przyzwoleniem rady miasta wprowadzić w planach zagospodarowania niezbędne zmiany.

Plan Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest prosty – w ciągu najbliższych pięciu lat chce ona wybudować łącznie 400 nowych miejsc parkingowych. W pierwszej kolejności, jeszcze w tym roku, spółdzielnia chce wybudować dwa duże parkingi przy ul. Chabrowej za blokami nr 14 i 16 oraz 30. Spółdzielnia złożyła stosowne dokumenty w urzędzie miasta i jeśli tylko otrzyma stosowne pozwolenia, ogłosi przetargi na ich budowę. I to od wyników przetargowych rozstrzygnięć, a przede wszystkim od wartości najlepszych ofert będzie zależeć, jak szybko te dwie inwestycje doczekają się realizacji. Co ważne, wiceprezes RSM Marek Nowe deklaruje utrzymanie równowagi pomiędzy powierzchnią parkingów a powierzchnią terenów zielonych. Na potrzebę takiej równowagi zwraca też uwagę wspomniany już Radosław Knesz: – Rybnik musi się rozwijać w sposób odpowiadający na potrzeby wszystkich mieszkańców. Nie jest to łatwe, ale konieczne, jeśli chcemy budować miasto, w którym będzie się dobrze żyć przyszłym pokoleniom. Kluczową sprawą jest więc dbanie o zrównoważony jego rozwój, o ochronę zieleni, a także o budowę infrastruktury rekreacyjno-sportowej i placów zabaw dla najmłodszych – mówi.

Wizerunek dzielnicy ma też odmienić planowana modernizacja

ul. Kardynała Kominka. W urzędzie miasta jest właśnie przygotowywany przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej jej przebudowy. – Po niełatwym procesie badań, analiz i konsultacji, również społecznych, udało się przyjąć założenia przebudowy ul. kard. Bolesława Kominka. Po wysłuchaniu protestujących mieszkańców i przedsiębiorców oraz po konsultacjach z Miejską Komisją Urbanistyczno-Architektoniczną w Rybniku i z magistrackim wydziałem dróg zapadła decyzja, że powstanie tam około 40 bardziej bezpiecznych i wygodniejszych miejsc parkingowych, czyli tyle, ile jest tam obecnie. Ale będą też nasadzenia drzew i innej roślinności. Ruch na ulicy pozostanie dwukierunkowy, ale przy wykorzystaniu sprawdzonych sposobów zostanie nieco uspokojony. To będzie funkcjonalna, bezpieczna i wysokiej jakości przestrzeń publiczna w samym centrum Nowin. Zresztą taką właśnie rolę pełni ul. Kardynała Kominka wraz ze swoim otoczeniem – podsumowuje radny Knesz. Jak dodaje, na prośbę blisko 400 mieszkańców prezydent wyraził zgodę na wybudowanie łącznie około 30 nowych miejsc postojowych przy dwóch przedszkolach usytuowanych przy ulicach Chabrowej i Broniewskiego. Kolejna kwestia to budowa nowej tzw. infrastruktury pieszo-rowerowej. W planach miasta jest wybudowanie bądź modernizacja łącznie 5 km ścieżek dla rowerzystów i pieszych, co ma niebagatelne znaczenie dla polityki zrównoważonej mobilności w mieście.

– Maroko-Nowiny to dzielnica z ogromnym potencjałem, który jako miasto staramy się z jednej strony wspierać, a z drugiej wykorzystywać, czego najlepszym przykładem jest budowa nowej siedziby Młodzieżowego Domu Kultury w miejscu dawnej siedziby Szkoły Życia przy ul. ks. Henryka Jośki. Dostrzegamy potrzeby mieszkańców dzielnicy i staramy się podejmować działania, które poprawią jakość ich życia – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

**Wacław Troszka**

ZDJ. PODRONOWANY



# Brakują 4 kilometry

**Prezydent Piotr Kuczera ma nadzieję, że przetarg na budowę brakującej części rybnickiego odcinka drogi regionalnej Racibórz – Pszczyna odbędzie się jeszcze w tym roku.**

W kwietniu 2020 roku po trwającej ponad dwa lata budowie oddano do użytku kierowców jej większą część – liczący 11 km odcinek łączący ul. Wodzisławską z Żorami oraz drogę śródmiejską, stanowiącą alternatywę dla korkującej się w dzielnicy Zamyśłów ul. Wodzisławskiej. Do wybudowania zostały 4 km i 123 m drogi regionalnej Racibórz – Pszczyna w takim samym standardzie (dwie jezdnie, dwa pasy ruchu) i rondo, które połączy ją z ul. Sportową w Niewiadomiu, położoną blisko granicy z Rydułtowami. Największym problemem jest dzisiaj sytuacja gospodarcza, a przede wszystkim inflacja, która każe się obawiać o wyniki przetargu na budowę brakującego odcinka.

Pobieżnie licząc w 2020 roku za wybudowanie jednego kilometra drogi Racibórz – Pszczyna miasto zapłaciło średnio 40 mln zł; dzisiaj za 1 km musiałoby zapłacić przynajmniej 50 mln. Problemem jest też oprócz rosnących cen dostępność materiałów budowlanych i czas oczekiwania.

Miasto chce ogłosić jeszcze w tym roku, prawdopodobnie nastąpi to w koń-

cu III kwartału, przetarg na budowę drogi i przetarg na inżyniera kontraktu, czyli firmę, która będzie nadzorować tę inwestycję i występować w roli pośrednika między magistratem a wykonawcą.

– Nie ulega wątpliwości, że realia rynkowe, w których będziemy budować tę drogę, będą zupełnie inne niż w przypadku pierwszego odcinka. Jesteśmy do tego przygotowani, mamy doświadczenie, ale czym nas zaskoczy życie, nie wiemy. Szacunkową wartość zamówienia wyliczymy prawdopodobnie w sierpniu, to wtedy będziemy pracować nad dokumentacją przedmiarowo-kosztorysową, uwzględniając aktualne realia rynku budowlanego. W budżecie miasta mamy zabezpieczonych na tę inwestycję 200 mln zł, z czego 165 mln pochodzi ze źródeł zewnętrznych – 100 mln z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 65 z Polskiego Ładu, tyle że te pieniądze nie wpłyną na konto miasta, ale możemy je wydać na zasadach promesy, czyli trafią prosto na konto wykonawcy – mówi dyrektor Centrum Inwestycji Urzędu Miasta Rybnika Jacek Havel.

Nie jest tajemnicą, że według wycień głównego wykonawcy, który wybudował pierwszy blisko 11-kilometrowy odcinek drogi Racibórz – Pszczyna, budowa ta przyniosła mu straty.

Kluczowe dla inwestycji decyzje zostaną podjęte, gdy spłyną przetargowe oferty i będzie już wiadomo, na jaką kwotę opiewa najkorzystniejsza z nich. Jeśli jej wartość przekroczy zabezpieczoną w budżecie kwotę, prezydent będzie musiał poszukać dodatkowych pieniędzy.

– Mam nadzieję, że pierwsze prace związane z budową tego odcinka, m.in. prace wyburzeniowe, budowa zabezpieczeń czy roboty przezbrojeniowe istniejących sieci, ruszą jeszcze w tym roku. Zimą będą mogły być prowadzone prace ziemne. Choć to nie jest tak duże zadanie inwestycyjne, zakładamy, że budowa tego 4-kilometrowego odcinka potrwa dwa lata i być może w końcu roku 2024 nowy odcinek drogi zostanie ukończony, a po odbiorach technicznych udostępniony kierowcom – mówi Jacek Havel.

Między ulicami Wodzisławską i Sportową powstanie tylko jeden bezkolizyjny węzeł zjazdowo-wjazdowy podobny do istniejących, łączący Drogę Regionalną z ul. gen. Grota-Roweckiego oraz wspomniane już rondo na ul. Sportowej. Oprócz tego trzeba wybudować cztery mosty i niezbędną infrastrukturę – kanalizację deszczową, zbiorniki retencyjne i oświetlenie, a także przebudować istniejącą na trasie budowy kanalizację sanitarną. (WaT)

## Straż miejska znakuje rowery

Po pandemicznej przerwie rybnicka straż miejska wróciła do darmowego znakowania rowerów mieszkańców. Oznakowanie roweru przy użyciu najnowszej technologii może uchronić nas przed jego kradzieżą, a na pewno ułatwi jego ewentualne odzyskanie, bo oznakowane rowery są ewidencjonowane i umieszczane w specjalnej bazie wraz ze zdjęciem. Sama metoda znakowania polega na umieszczeniu w kilku miejscach na ramie roweru oraz na elementach jego wyposażenia niewielkiej warstwy specjalnego kleju, zawierającego mikroelementy ze specjalnym niepowtarzalnym kodem. Można go odczytać przy użyciu specjalnego podręcznego mikroskopu i dzięki temu odnaleźć rower w bazie danych, a potem ustalić faktycznego właściciela. Znaczniki są praktycznie niewidoczne, ale bez problemu odnajdziemy je, jeśli użyjemy lampy UV. Na rowerze jest również umieszczana okrągła naklejka informująca, że rower znajduje się pod ochroną. Strażnicy znakują rowery w każdy czwartek od godz. 8 do 16 w komendzie przy ul. Reymonta. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## RYBNICKA WIEŻA EIFFLA

**Wielka na 15 metrów replika Wieży Eiffla jeszcze w te wakacje pojawi się w rybnickim „Paryżu”, czyli na rondzie łączącym ulicę Wodzisławską, Hetmańską i drogę regionalną.**

– Będzie ją widać już z Popielowa! Sama iglica będzie miała 2 metry, a dojdzie jeszcze piorunochron, bo wieża będzie wyższa od budynków z osiedla – cieszy się były radny Henryk Ryszka, który jest pomysłodawcą całego paryskiego przedsięwzięcia. Propozycja została zgłoszona do budżetu obywatelskiego i wygrała głosowanie (1.645 głosów!), w efekcie w jednej z rydułtowskich firm z ponad 3600 elementów zbudowano ważącą 5,5 tony replikę wieży Eiffla. – Trzeba jeszcze wykonać cynkowanie i malowanie proszkowo. Na jaki kolor by ją pomalować, co myślicie? – zapytał mieszkańców prezydent Piotr Kuczera na Facebooku, dołączając pierwsze zdjęcie budowanej konstrukcji. 7 lipca na rondzie rozpoczęły się prace związane z budową fundamentów wieży. Samo jej posadowienie planowane jest na sierpień. AK



ZDJ. FB PIOTR KUCZERA

## Autobusy na wodór

**Rybnik otrzymał 45,5 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zakup 20 autobusów wodorowych.**

- Miasto dopłaci do tej inwestycji z własnego budżetu 25 mln zł - wyjaśnia Agnieszka Skupień, rzecznik prasowy UM w Rybniku. Pierwsze autobusy wodorowe powinny wyjechać na ulice Rybnika w II kwartale przyszłego roku. Warto dodać, że nieco wcześniej, bo w I kwartale 2023 roku, przy ul. Budowlanych 6 ma powstać ogólnodostępna stacja do tankowania wodorem samochodów

osobowych i autobusów. Autobusy wodorowe nie emitują żadnych zanieczyszczeń, a jedynym produktem ubocznym reakcji jest czysta para. Miasto otrzymało dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach konkursu „Zielony Transport Publiczny”. - Ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych wymusza na gminach takich jak Rybnik użytkowanie odpowiedniej liczby pojazdów, które podczas eksploatacji nie emitują szkodliwych gazów. Zainteresowanie paliwami alternatywnymi to również odpowiedź Rybnika na trendy ogólnoswiatowe stawiające na ekologiczne formy transportu - przekonuje prezydent Piotr Kuczera.

(S)

## Nowy rozkład jazdy autobusów w Rybniku od 2 lipca

**Od 2 lipca obowiązuje nowy rozkład jazdy autobusów. Są nowe połączenia, inne zniknęły bądź zmieniła się ich trasa. W niektórych przypadkach zmiany mają charakter kosmetycznych przesunięć o kilka minut.**

- Zmiany zostają wprowadzone w okresie wakacyjnym, kiedy ruch jest mniejszy. Chcielibyśmy, aby czas ten pozwolił na zebranie uwag dotyczących nowych połączeń - przy tej skali zmian nie można wykluczyć, że jakieś połączenie zostało przeoczone, choć staraliśmy się zwracać uwagę, by pierwsze i ostatnie kursy w poszczególnych relacjach nie uległy znaczącym zmianom. Zebrane uwagi z okresu wakacyjnego pozwolą na doszlifowanie rozkładów na wrześniowy początek roku szkolnego - tłumaczy Bartosz Mazur, dyrektor Zarządu Transportu Zbiorowego w Rybniku.

Co mają dać zmiany w rozkładzie jazdy?

**Chwałowice** - lepszy dostęp do szpitala (kursy weekendowe), połączenie z Rybnicką Kuźnią (zalew, basen, elektrownia), połączenie ze Stodołami i Rudami (tereny rekreacyjne)

**Chwałęcice, Stodoły i Rudy** - likwidacja linii 43A (włączenie w linię 43), szybszy dojazd do Śródmieścia dzięki zmianie trasy linii 43

**Rybnicka Kuźnia** - likwidacja linii 11 (w jej miejsce pojawiła się linia 26 ze zmienioną trasą), bezpośredni dojazd na Meksyk i do Chwałowic (szkoły, przychodnia, kopalnia)

**Orzepowice** - do Chwałowic linią 33 zamiast linii 31

**Zebrzydowice i Jejkowice** - zmiana

na trasy linii 26 (zamiast do Chwałowic, jedzie przez kąpielisko Ruda do Rybnickiej Kuźni), więcej kursów na dworzec autobusowy (linia 1), natomiast do Jejkowic nie dojedzie już linia 33 (do Chwałowic nadal liniami 27 i 29)

**Lyski** - kursy linii 33 zostają zastąpione linią 36 do rybnickiego Śródmieścia

**Niewiadom, Niedobczyce i Zamysłów** - bezpośredni dojazd do szkoły sportowej dzięki wydłużeniu linii 1 do Jejkowic

**Świerklany** - linia 33 zamiast do Jejkowic jedzie do szpitala w Orzepowicach

**Cała sieć** - korekty rozkładów, by uniknąć jeżdżenia autobusów „jeden za drugim”.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY AUTOBUSÓW W RYBNIKU WEDŁUG LINII

### Linia 1

Trasa: Radlin - Niewiadom - Zamysłów - Śródmieście - Dworzec Autobusowy zostaje wydłużona od dworca autobusowego przez Maroko-Nowiny (ulicą Budowlanych) i Zebrzydowice do Jejkowic

### Linia 11

Likwidacja linii, na głównej części trasy została zastąpiona linią 26

### Linia 12 i linia 41 (linie okrężne przeciwbieżne)

Trasa obu linii zamiast zaczynać się i kończyć na dworcu autobusowym zostaje skierowana do pętli w Chwałowicach, zapewniając dojazd między Chwałowicami a Rybnicką Kuźnią

### Linia 13 i 32 (linie przeciwbieżne)

Lekka korekta trasy na terenie Świerklan

### Linia 26

Zmiana trasy. Linia łącząca Jejkowice i Chwałowice, po zmianach - po osiągnięciu centrum Rybnika, zamiast do Chwałowic pojedzie przez Kąpielisko Ruda, Wielopole (ulicą Lipową) do pętli przy Elektrowni

### Linia 31

Likwidacja linii, na odcinku Świerklany - Boguszowice linia zostaje zastąpiona liniami 13 i 32, na odcinku między Śródmieściem, a szpitalem wojewódzkim w Orzepowicach zostaje zastąpiona „przetrasowaną” linią 33

### Linia 33

Jadąc od strony Świerklan po dojechaniu do Śródmieścia linia zmienia trasę - jedzie przez Smolną i Maroko-Nowiny (Chabrowa - Szkoła - Budowlanych) do pętli Orzepowice Borki, obsługując szpital wojewódzki

### Linia 36

Nowa linia powstała z wydzielenia kursów linii 33 obsługujących gminę Lyski. Połączyła Lyski i Jejkowice (ulicą Sumińską) z centrum Rybnika

### Linia 43

Trasa uległa dużym zmianom, którym przyświecają dwa cele: po pierwsze skrócić dojazd ze Stodół i Chwałęcic do centrum miasta, po drugie - nie zrywać bezpośredniego połączenia największego osiedla mieszkaniowego z terenami rekreacyjnymi. Stąd dotychczasowa trasa, w której autobus z Orzepowic jechał przez Maroko-Nowiny do Śródmieścia, została zmieniona tak, że autobus najpierw jedzie do Śródmieścia, a dopiero potem udaje się na Maroko-Nowiny i Smolną, komunikując także Chwałowice

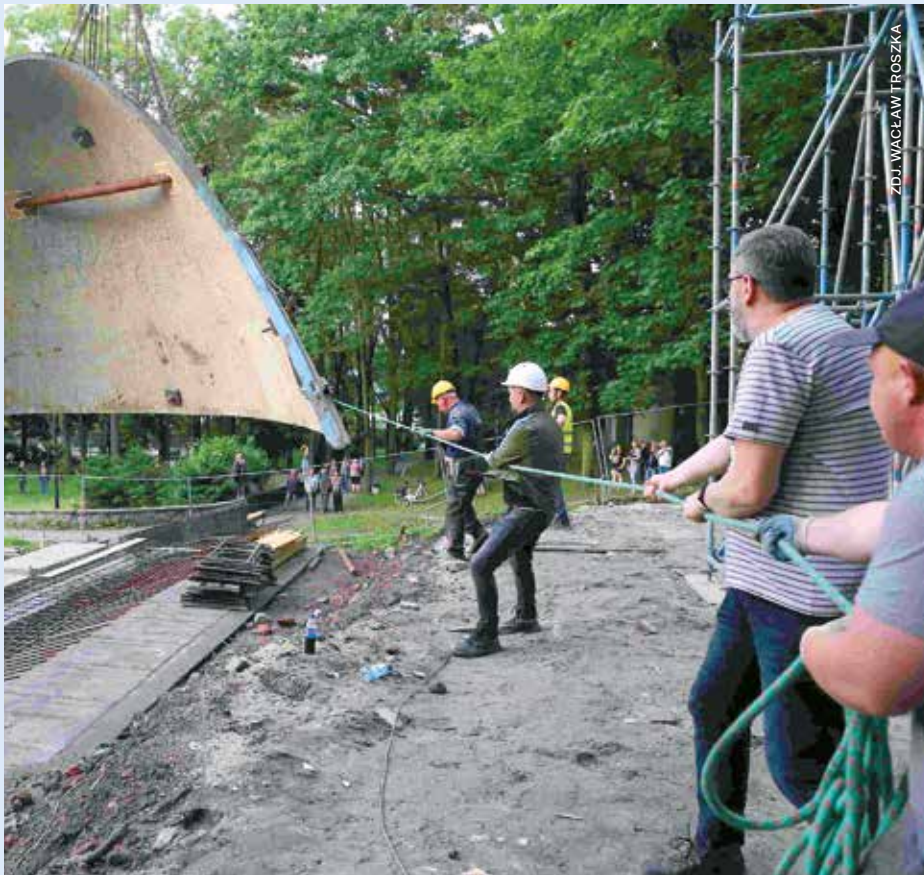
### Linia 43A

Likwidacja linii poprzez jej włączenie w trasę linii 43.

Cały rozkład jazdy na stronie [www.ztz.rybnik.pl](http://www.ztz.rybnik.pl)







## PRZEFLANCOWALI MUSZLĘ KONCERTOWĄ

Przeniesienie kilkadziesiąt metrów dalej ważącej prawie 46 ton blisko 70-letniej betonowej muszli koncertowej było kluczową operacją trwającą od kilku miesięcy gruntownej modernizacji części amfiteatralnej parku im. Henryka Czempieła w dzielnicy Niedobczyce. 10 czerwca przenosiny muszli trwały praktycznie cały dzień.

Amfiteatr powstaje od nowa. Dotąd scena była w części południowej parku, a widownia w północnej; teraz będzie na odwrót. – Dzięki tej zmianie, wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu, wybudujemy tu prawdziwy amfiteatr – mówiła dyrektorka Zarządu Zieleni Miejskiej Joanna Kotynia-Gnot.

Muszlę koncertową w drugiej połowie lat 50. zbudowali rzekomo pracownicy sąsiadującej z parkiem nieczynnej już dziś kopalni Rymer. Gdy zapadła decyzja o zachowaniu zabytkowej nieomal muszli, pojawiły się obawy o jej stan techniczny i jakość peerelowskiego betonu. Ekspertyzę jej stanu technicznego wykonali specjaliści z Politechniki Śląskiej i stwierdzili, że przenosiny wytrzyma. I wytrzymała.

Oczywiście całą operację przez długie

godziny śledziła spora grupa okolicznych mieszkańców. Część z nich wspominała imprezy, które odbywały się w tym parku w czasach ich młodości; inni dyskutowali, czy muszla się rozleci, czy nie.

Trwające w parku Czempieła prace mają się zakończyć do końca sierpnia. Nad przeniesioną muszlą koncertową i nową sceną powstanie zadanie o efektywnej stalowej konstrukcji i z tzw. zielonym dachem, którego ostatnie pokrycie będzie stanowić trawnik. Pojawi się też spełniające aktualne wymogi socjalno-techniczne zaplecze sceny.

Nowy amfiteatr w niedobczyckim parku buduje rybnicka firma GraniTEC, która wygrała przetarg zorganizowany przez Zarząd Zieleni Miejskiej. Umowa opiewa na 3 mln 797 tys. zł. Całe to przedsięwzięcie jest częścią unijnego projektu „Zwiększenie funkcjonalności zabytkowego parku im. Henryka Czempieła, w kontekście procesu rewitalizacji dzielnicy Niedobczyce w Rybniku”, na realizację którego miasto pozyskało dotację w wysokości 2 mln 992 tys. zł.

(WaT)

## Zmarł Piotr Wistuba



25 czerwca w wieku 72 lat zmarł Piotr Wistuba, wieloletni prezes Rybnickiego Klubu Miłośników Kwiatów

i niestrudzony organizator dorocznych wystaw – lili i dali i mieczyków.

Był właściwie stałym współpracownikiem naszej redakcji, bo przy okazji kolejnych wystaw zawsze mogliśmy liczyć na jego życzliwość, pomoc i wyrozumiałość oraz jego fachową wiedzę, którą chętnie się z nami dzielił.

Urodził się w styczniu 1950 roku w Czerwionce, ale od 1956 mieszkał w Rybniku. Był absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Rybniku. Później studiował na Wydziale Górniczym Politechniki Śl. w Gliwicach, by po studiach rozpocząć pracę w rybnickim Przedsiębiorstwie Robót Górniczych. Z górnictwem była związana cała jego kariera zawodowa. Na emeryturę przeszedł w 2000 roku jako pracownik jastrzębskiej kopalni Borynia.

Pan Piotr udzielał się również w dzielnicowym samorządzie, będąc wieloletnim członkiem Rady Dzielnicy Maroko-Nowiny.

Od początku lat 90. fascynował się uprawą lili, ale nie tylko. Mocno zaangażował się w działalność Rybnickiego Klubu Miłośników Kwiatów i naturalną koleją rzeczy został jego prezesem. Funkcję tę z krótką przerwą pełnił przez 27 lat. Był też wiceprezesem Europejskiego Towarzystwa Liliowego.

Z gronem klubowych współpracowników co roku, na ogół w Teatrze Ziemi Rybnickiej, organizował międzynarodowe wystawy kwiatów – na początku lata lili, a pod jego koniec – dali i mieczyków.

Piotr Wistuba był też niestrudzonego kibicem. Choć sam sportu nigdy nie uprawiał, interesowało go kilka dyscyplin, ale najbardziej, jak na rybniczanie przystało, pasjonował się żużlem. Interesował się też historią i geografiami no i uwielbiał podróże.

Życzliwość, zaangażowanie i niezwykłą aktywność Pana Piotra zapamiętamy na zawsze, a jego bliskich prosimy o przyjęcie naszych kondolencji.



## Maryla i De Mono na Dniach Rybnika

Swoje największe przeboje w Kampusie zagrał świętujący 35-lecie zespół De Mono i zaśpiewała pierwsza dama polskiej piosenki Maryla Rodowicz. Kilkutysięczna publiczność w bardzo różnym wieku bawiła się znakomicie. Trudno się dziwić. Jeszcze nigdy w czasie jednego wieczoru nie usłyszeliśmy tylu wielopokoleniowych przebojów.

## Festiwal Górnej Odry

Piknikiem w stacji 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej rozpoczął się drugi Festiwal Górnej Odry. Zorganizowane w ramach Święta Morza Rybnickiego regaty w klasie Omega zwyciężyła rybnicka załoga w składzie: Iga, Piotr i Karol Sikorscy oraz Beniamin Piksa, zaś w klasie open załoga złożona z mieszkańców Rybnika, Jejkowic, Świętochłowic i Lanckorony. Odbędzie się też tradycyjna msza na wodzie, ale Festiwal Górnej Odry dzieje się nie tylko na wodach Zalewu Rybnickiego. Na Bulwarach nad Nacyną odbyły się m.in. warsztaty jazdy na rolkach i rowerze. Na finał festiwalu w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, rybniczanie Rafał Kozik i Smolasty.



## Złota Lira dla orkiestry z Krasocina

– Naszą siłą jest jedność. Staram się stworzyć w zespole prawdziwą rodzinną atmosferę. Mamy się bawić muzyką i grać na dobrym poziomie – mówi Leopold Kwapisz, dyrygent Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Krasocin, która zdobyła Grand Prix 31. Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota Lira”.

Na festiwal przyjechali po raz pierwszy. – Wybieraliśmy się do Rybnika już od kilku lat, ale zawsze coś krzyżowało nam plany. Wreszcie udało się nam przyjechać i... wygrać! To bardzo fajny, doskonale zorganizowany i poprowadzony festiwal – mówi Leopold Kwapisz, kapelmistrz orkiestry, w której gra prawie 50 młodych muzyków, w wieku od 14 do 30 lat. W czasie koncertu galowego zwyciężcom towarzyszyły mażoretki z grupy tanecznej Aplauz, która działa przy orkiestrze od 2005 roku.

Międzynarodowe jury, które w czasie przesłuchań w TZR oceniło występy 7 orkiestr, przyznało też Złote, Srebrne i Brązowe Pasma. Wyróżnienie specjalne jury: nagrodę publiczności i dyrektora festiwalu oraz statuetkę Złotej Liry za brawurowe wykonanie musztry paradnej otrzymał charyzmatyczny dyrygent Andriyan Leskiv i jego orkiestra Fanfares of Lviv z Ukrainy. – Cenyśmy to, że w tak trudnym czasie przyjechaliście do naszego miasta, że muzycznie promujecie swój kraj i pokazujecie, że kultura też może być swoją bronią,

potwierdzającą waszą niezależność i niepodległość – mówił prezydent Piotr Kuczera, który wręczył nagrody laureatom.

W orkiestrowym festiwalu Złota Lira (17-19 czerwca) wzięło udział w sumie 19 zespołów z Polski, Węgier, Słowacji i Ukrainy. – Największą satysfakcją daje mi to, że orkiestry chcą wracać do Rybnika. Mam nadzieję, że uda się nam powrócić do skali festiwalu z czasów przed pandemią – mówił Marian Wolny, dyrektor imprezy. (S)





## W OCHOJCU CIŚLI NAJMOCNIEJ

– Wybór roweru czy hulajnogi w drodze do szkoły to tak naprawdę wybór zdrowego stylu życia. Aktywność fizyczna sprzyja poprawie kondycji i wpływa na poprawę humoru. Życzę Wam, abyście równie aktywnie i radośnie spędzili wakacje – mówi Piotr Kuczera do zgromadzonych 22 czerwca na szkolnym boisku uczniów z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Ochojcu, którzy zwyciężyli w tegorocznej edycji Rowerowego Maja. W nagrodę szkoła dostała 3 tys. zł. W 6. edycji akcji Rowerowy Maj do szkół rowerami lub hulajnogami dojeżdżało ponad 2200 dzieciaków z 22 rybnickich placówek. Łącznie uczestnicy zrealizowali aż 56 168 przejazdów. W pierwszej trójce oprócz rowerzystów z Ochojca znaleźli się też uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 12 z Zebrydowic i Szkoły Podstawowej nr 13 z Chwałowic. Placówki otrzymują odpowiednio 3, 2 i 1 tys. zł. Dla najlepszej klasy w każdej placówce przewidziano upominki. – Gratuluję zwycięstwa uczniom z Ochojca. Cała szkoła osiągnęła frekwencję na poziomie 85%, zaś najlepsza klasa – VI a – uzyskała ponad 92% skuteczność – mówi Łukasz Karbowiński, rybnicki Oficer Rowerowy. (S)



ZDJ. LUCYNA TYL/UMRYBNIKA



## 100 okrążeń na 100-lecie

100 okrążeń na 100-lecie swojej szkoły przebiegli 17 czerwca na stadionie lekkoatletycznym uczniowie I LO im. Powstańców Śląskich. Sztafetę rozpoczął absolwent „Powstańców”, a dziś prezydent Rybnika Piotr Kuczera. Ze swoimi uczniami biegł też dyrektor Tadeusz Chrószcz (na zdj.) W czerwcu „Powstańcy” wzięli jeszcze udział w spływie kajakowym, ale główne uroczystości z okazji 100-lecia zaplanowano na jesień.

– W bazylice odbędzie się uroczysta msza jubileuszowa, na którą zaprosiliśmy absolwenta naszej szkoły księdza arcybiskupa seniora Damiana Zimonia. W tym samym dniu, 14 października, odbędzie się też uroczysta akademii jubileuszowa w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Z kolei 15 października, w sobotę w murach szkoły planujemy spotkanie dla absolwentów. Zaproszenie przyjął m.in. nasz absolwent Piotr Paleczny – mówi Tadeusz Chrószcz. AK

## Prymusi nagrodzeni

– Jestem finalistką tegorocznej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych, zdobyłam też I miejsce w wojewódzkim konkursie „Młody Mistrz Budownictwa”, a ostatnio w drużynie z Miłozsem Adamczykiem zdobyliśmy tytuł laureatów XI Olimpiady „Buduj z pasją”. Zajęliśmy I miejsce w kraju, a nagrodą był indeks na Politechnikę Częstochowską. Mam w sumie trzy indeksy – przyznaje Rozalia Niemiec, absolwentka Zespołu Szkół Budowlanych, która do swoich sukcesów dorzuciła właśnie kolejne dwa – tytuł naukowego prymusa i stypendysty prezydenta miasta.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

Rybnickie prymuski i stypendystki Zosia i Rozalia

– Czas nauki w Budowlance ze względu na pandemię był trudny, ale też niezwykle owocny. Nie mogłam sobie wybrać lepszej szkoły – mówi Rozalia, która w czasie wakacji planuje nadrobić wszystkie książkowe zaległości. O odpoczynku myśli również inna zdobywczyni tytułów naukowego prymusa oraz stypendysty prezydenta miasta – Zofia Zimny, absolwentka Szkoły Podstawowej nr 13 w Chwałowicach. – Te dwa wyróżnienia to efekt pracy i pewnie odrobiny szczęścia, ale mam też cudownych nauczycieli i rodziców, którzy zawsze mi pomagają. W tym roku byłam laureatką konkursu wojewódzkiego z języka angielskiego – mówi Zosia Zimny, przyszła licealistka „Frycza”, pasjonatka rysunku i pływania.

Zofia i Rozalia odebrały tytuły prymusów i stypendia 21 czerwca w Teatrze Ziemi

Rybnickiej z rąk prezydenta Rybnika Piotra Kuczery i wiceprezydenta Wojciecha Świerkosza. W trakcie uroczystości zorganizowanej dla najzdolniejszych uczniów rybnickich szkół i ich nauczycieli wręczono w sumie 116 tytułów prymusa, przyznawanych za wyjątkowe osiągnięcia w trzech dziedzinach: nauce (30 osób), kulturze (27) oraz sporcie (59). Prymusi otrzymali dyplomy i bony prezentowe do Empiku. Wręczono też 49 stypendiów, które może otrzymać tylko jeden, najlepszy uczeń z każdej szkoły, wyróżniający się wynikami w nauce, osiągnięciami sportowymi lub artystycznymi, który swoją postawą i zaangażowaniem w życie szkoły oraz aktywnością w środowisku lokalnym stanowi wzór do naśladowania. – W każdej szkole jest jeden taki uczeń, który zasługuje na miano „Primus inter

pares” – mówiła Katarzyna Fojcik, naczelnik wydziału edukacji i kultury UM Rybnika. To właśnie dla nich prezydent ufundował jednorazowe stypendium, które w przypadku uczniów podstawówek wynosi: 400 zł, a szkół średnich – 800 zł. A takich wybitnych jak Zosia Zimny i Rozalia Niemiec – podwójnych laureatów – jest w naszym mieście dziesięcioro, w tym troje uczniów szkół średnich.

– Gratuluję wam tych wszystkich osiągnięć, szczególnie że był to trudny, covidowy rok, naznaczony też wojną, która sprawiła, że do naszych szkół trafiło prawie 700 uczniów z Ukrainy. Ale to też cenna lekcja dla nas wszystkich, że warto wyciągać pomocną dłoń do innych – mówi do najzdolniejszych uczniów prezydent Piotr Kuczera. (S)



# Ukrainka będzie leczyć serca rybniczian

**Kolejni ukraińscy lekarze-uchodźcy rozpoczynają pracę w rybnickim szpitalu wojewódzkim w Orzepowicach. Do czasu sfinalizowania niezbędnych formalności są zatrudniani jako opiekunowie medyczni.**

27-letnia Iryna Lehka, internista-kardiolog z okolic Tarnopola, pracownikiem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku jest od 27 czerwca; trafiła na funkcjonujący od blisko roku oddział kardiologiczny. Obecnie w szpitalu pracują już trzy lekarki z Ukrainy, ale tylko jedna z nich, ta z najdłuższym stażem, już jako lekarz na szpitalnym oddziale ratunkowym. Trzy kolejne osoby kompletują właśnie niezbędne dokumenty.

– Praca na etacie opiekuna medycznego to dla lekarzy z Ukrainy okres przejściowy; pracę na stanowisku lekarza rozpoczną po załatwieniu niezbędnych formalności i po uznaniu ich kompetencji zawodowych przez ministra zdrowia, który później przekazuje sprawę Śląskiej Izbie Lekarskiej. Same te formalności nie powinny potrwać dłużej niż półtora miesiąca. Potem zatrudnieni już jako lekarze, zgodnie z ministerialnymi wymogami, będą przez rok pracować pod nadzorem polskich lekarzy – mówi Maciej Kołodziejczyk, rzecznik prasowy szpitala.

– Dla Iryny to jest zupełnie nowe środowisko, więc stara się do niego zaadaptować. Na szczęście dobrze mówi po polsku, więc bariera językowa nie jest problemem, choć

opanowanie języka pisanego będzie pewnie wymagało i od niej, i od nas sporo pracy. Robimy wszystko, by Iryna dobrze się czuła na naszym oddziale i by jak najszybciej rozpoczęła pracę w pełnym wymiarze swoich kompetencji – mówi ordynator kardiologii Marcin Osuch.

Na oddziale tym pracuje w sumie 12 lekarzy, ale trzon kadry stanowi 8 pracujących tu codziennie.

Iryna Lehka Uniwersytet Medyczny w Tarnopolu ukończyła w roku 2018. Ostatnio pracowała jako kardiolog w małym szpitalu w jej rodzinnym mieście Husiatyniu, należącym przed II wojną do II Rzeczypospolitej. Nie dziwi ją jej polskie korzenie; Polakami byli jej pradziadkowie ze strony ojca i pradziadek ze strony matki. – Do Polski przyjechałam z powodu wojny 5 kwietnia z matką i starszą siostrą, która też jest lekarzem i po nostryfikowaniu dyplomu pracuje już jako internista w jednej z tyskich przychodni. Ojciec, który w każdej chwili może zostać powołany do wojska został w naszym domu sam. W Ukrainie zachodniej jest bardziej bezpiecznie niż we wschodniej, ale to nie znaczy, że jest bezpiecznie – mówi Iryna.

Obecnie młoda lekarka mieszka jeszcze w Tychach, ale szuka już dla siebie lokum w Rybniku, bo dojazdy zabierają jej sporo czasu.

– To trudny moment. Powoli, bez pośpiechu i mam nadzieję bezstresowo będziemy wdrażać panią doktor w arkaną naszej medycyny i kardiologii. Standardy medyczne są podobne, ale zasady pracy oddziałów praktycznie w każdym polskim szpitalu są inne. W naszym, mającym duży potencjał jeśli chodzi o kardiologię, na pewno spotka się z procedurami medycznymi, z którymi dotąd nie miała do czynienia, ale będzie mogła się tu i szkolić, i brać udział w diagnozowaniu pacjentów oraz ich leczeniu. Jest lekarzem i mam nadzieję, że docelowo w takiej roli będzie z nami pracować, ale będzie to również zależec od jej zaangażowania – mówi ordynator Marcin Osuch. Ministerialny wymóg mówi o okresie jednego roku przepracowanym pod nadzorem polskich lekarzy. Oczywiście na oddziale przyda się również jej znajomość języka ukraińskiego, bo coraz częściej trafiają tu również Ukraińcy.

**Wacław Troszka**



**Pochodząca z polskiego niegdyś Husiatynia kardiolog Iryna Lehka i ordynator oddziału kardiologii w rybnickim szpitalu wojewódzkim Marcin Osuch**

ZDJ. WACŁAW TROSZKA



## А ЩО З РОБОТОЮ? ДЕЯКІ АСПЕКТИ ПОШУКУ РОБОТИ В ПОЛЬЩІ ДЛЯ ВОЄННИХ БІЖЕНЦІВ

Оскільки війна в Україні набуває затяжного характеру, а мільйони українців й надалі позбавлені можливості повернутись додому, де вони почували б себе у спокої та безпеці, то все частіше серед воєнних біженців з України постає питання пошуку роботи. Як повідомляє польське Міністерство Родини та Соціальної Політики від початку війни в Польщі працевлаштувались щонайменше 270 тис. воєнних біженців, з яких 194 тис. це жінки. Не виключається, що ці цифри будуть ще більшими, адже місяць тому це ж міністерство інформувало про понад 200 тис. працевлаштованих воєнних біженців.



Така велика кількість працевлаштованих людей зумовлена передусім тим, що польська влада значно спростила умови працевлаштування для воєнних біженців з України. Закон про допомогу громадянам України, окрім вільного доступу до ряду державних послуг, зокрема, гарантує визначеним законом особам, які прибули до Польщі після 24 лютого 2022 року і перебувають тут законно, доступ до ринку праці та реєстрацію в Повітовому Уряді Праці (далі ПУП). На практиці це означає, що тепер для того, щоб роботодавець працевлаштував іноземця зі статусом UKR, не потрібно виготовляти дозвільні документи. Роботодавець повинен самостійно протягом 14 днів повідомити ПУП про працевлаштування такої особи.

З формальностями розібрались, працевлаштування воєнних біженців є легальним та відносно не складним для самої особи та роботодавця процесом. Що далі? Наступним етапом є пошук самої роботи. ПУП – це інституція, одним із завдань якої є інформаційна підтримка безробітних осіб, або безпосереднє посередництво у пошуках роботи. Звертаючись до цієї інституції Ви можете ознайомитись з доступним переліком пропозицій роботодавців, або ж зареєструватись тут, щоб в майбутньому зацікавленій роботодавцеві зміг запропонувати вакансію. В Рибнику ПУП розміщений за адресою вул. Jankowa 1. Наступним пропонуванням державою варіантом пошуку роботи є Центральна База Пропозицій Праці, тобто державний інтернет-ресурс, на якому роботодавці розміщують доступні вакансії. Важливо, що на сайті є розділ для українців, де понад 4 тис. вакансій та опис до них розміщені українською мовою, а отже пошук роботи тут може бути значно легший. Існує також безліч комерційних сайтів з вакансіями, але ризики тут можуть бути значно більшими, тому завжди варто пам'ятати про безпеку.

Обов'язково уважно читайте умови працевлаштування в описі та в самому договорі, а в разі виникнення питань чи сумнівів консультируйтесь зі спеціалістами. Якщо виникне ситуація, коли роботодавець порушує Ваші права, то без зволікань звертайтеся до Державної Інспекції Праці: зі стаціонарного телефону 801 002 006, з мобільного 459 599 000.

Mykhailo Solovienko



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## JUBILEUSZ Z UŚMIECHNIĘTYM KAWALEREM

**6 czerwca społeczność Szkoły Podstawowej nr 29 w Golejowie świętowała jej 60-lecie. Od dziesięciu lat ma ona wyjątkowego patrona, a właściwie patronów – kawalerów Orderu Uśmiechu – i dlatego obchody szkolnego jubileuszu stały się okazją do wręczenia kolejnego, jedynego na świecie orderu przyznawanego przez dzieci.**

Kanclerz Orderu Uśmiechu Marek Michałak, były rzecznik praw dziecka, wręczył go pochodzącemu z Chwałowic, a mieszkającemu obecnie w Kilonii w Niemczech Witoldowi Fydrychowi (52 lata), działającemu aktywnie na rzecz pomocy dzieciom z cukrzycą typu 1. Prezes stowarzyszenia Słodka Jedynka, będący też edukatorem diabetologicznym i dietetykiem klinicznym, jest 1060. osobą, która Orderem Uśmiechu została uhonorowana.

Zgodnie z regulaminem, pan Witold stał się kawalerem uśmiechniętego orderu dopiero z chwilą, gdy po wypiciu soku z trzech cytryn na jego twarzy pojawił się uśmiech. A sok z dużym zaangażowaniem wycisnęła wcześniej czwórka uczniów. Gdyby tego uśmiechu zabrakło, niedoszły kawaler musiałby oddać przypięty już do klapy marynarki order. Pierwszą osobą, która pogratiowała mu tego wyjątkowego wyróżnienia, był prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

Urodzony w 1970 roku Witold Fydrych pochodzi z Chwałowic, gdzie ukończył Szkołę Podstawową nr 13, potem uczył się w szkole zawodowej fachu tapicera. W 1989 roku, 9 dni przed obaleniem muru berlińskiego, wyjechał na stałe do Niemiec. Dzisiaj mieszka w Kilonii, gdzie w jednym z teatrów pracuje jako technik scen teatralnych i koncertowych. W pomoc małym cukrzykom zaangażował

się przed ośmioma laty, gdy na cukrzycę typu 1. zachorował dwuletni syn jego znajomej. Założył wtedy na Facebooku grupę „Cukrzyca typu 1. U dzieci – Pomagajmy sobie!”. Dzisiaj liczy ona 12.500 członków. Jak mówi, to połowa dzieci chorujących na tę chorobę w Polsce. Od pięciu lat działa w Polsce stowarzyszenie Słodka Jedynka, realizujące konkretne już przedsięwzięcia, jak np. szkolenia dla służb mundurowych. – By oszczędzić dzieciom problemów, staraliśmy się oswoić je z chorobą. Służą temu m.in. terapeutyczne Misie Insulisie wyposażone w osprzęt cukrzycowy, które mali pacjenci mogą zabrać ze sobą do domu – opowiada.

Dużą wagę Fydrych przywiązuje do działań systemowych. – Chcemy, by te dzieci nie były odrzucane. Dzisiaj system kuleje. Znam sporo przypadków pozbywania się przez dyrekcje przedszkoli i szkół dzieci z cukrzycą typu 1. Na te dzieci trzeba zwrócić baczniejszą uwagę, sprawdzić, czy nie słabną, zbadać poziom cukru, a potem w razie potrzeby odpowiednio zareagować. Są więc dla nauczycieli kulą u nogi. Już kilka razy słyszałem opinię, że teraz w szkołach panuje moda na autyzm, bo za uczniami z autyzmem idą pieniądze, a za cukrzykiem nie idzie nic i to musimy zmienić – mówi rybniczanie Witold Fydrych, najmłodszy stażem kawaler Orderu Uśmiechu. (WaT)



# Wniebowzięta

**Kiedyś usłyszała, że to nie dla niej, bo jest za niska, zna zbyt mało języków, a jej angielski nie jest wystarczająco dobry. – Nigdy jednak nie przestałam wierzyć w siebie i walczyć o swoje marzenia – mówi Daria Kufieta, która dopięła swego i dziś pracuje jako stewardesa w niemieckich liniach lotniczych. Z przebojową rybniczką rozmawiamy o plusach i minusach tej pracy, o podróżach i słonecznej Majorce oraz o sile marzeń.**

Jak to się stało, że absolwentka technikum na kierunku grafika w rybnickim Mechaniku zamiast przy komputerze pracuje 10 km nad ziemią?

Od dziecka marzyłam o byciu stewardesą, a najlepiej – pilotem (śmiech). Kiedy pierwszy raz wsiadłam do samolotu, wiedziałam już, że to wymarzone miejsce dla mnie. Z tych młodzieńczych marzeń nigdy nie wyrosłam, mimo że od rówieśników słyszałam, że nie nadaję się do tej pracy ze względu na niski wzrost i niewystarczającą znajomość angielskiego, ale nigdy w sobie nie zwątpiłam. W zawodzie grafika pracowałam rok i kiedy firma zakończyła działalność, stwierdziłam – teraz albo nigdy. Uznałam, że nie mam nic do stracenia i odpowiedziałam na ogłoszenie polskiej linii lotniczej Small Planet Airlines. I zostałam zaproszona na rozmowy do Katowic. Wprawdzie po pierwszym etapie miałam obawy, że na tle innych nie wypadłam tak dobrze, jakbym chciała, ale udało się, mimo że nie było łatwo, bo rekrutacja była kilkuetapowa. Musiałam zdać egzaminy pisemne i praktyczne, a potem odbyć lot egzaminacyjny i odpowiedzieć na szereg pytań. Tamten pierwszy lot z 2017 roku do Chanii na Krecie zapamiętam pewnie na długo. Powiem tak – ten egzamin nie był najprostszą rzeczą na świecie.

**Upadek linii Small Planet nie przekreślił Pani marzeń o lataniu.**

Tworzyliśmy jedną wielką rodzinę i bardzo brakuje mi firmy i tamtej atmosfery. Ale uważam, że w życiu wszystko jest po coś. Kiedy linie upadły, uznałam, że przyszła pora na zmianę. Nie planowałam dłużej pracować w Polsce, bo chciałam się rozwijać, więc znów zaryzykowałam i znów się udało! Trzy lata spędziłam w Wiedniu, pracując dla niemieckich linii lotniczych Eurowings, które są częścią grupy Lufthansa. W kwietniu awansowałam, zostałam szefową pokładu i przeniosłam się na Majorkę. Na początku swojej pracy latałam głównie z polskimi pasażerami, teraz prawie wyłącznie z niemieckimi, którzy przez cały rok latają z Niemiec na Majorkę i z powrotem. W powietrzu spędziłam już grubo ponad 2 tys. godzin.

**To praca, o której marzy wiele osób, ale z pewnością ma ona nie tylko plusy.**

Kocham swoją pracę, więc żadnych minusów nie widzę (śmiech), ale one oczywiście istnieją – trzeba latać w przysłowiowy świątek, piątek, rzadko bywa się w domu, lata się o różnych porach, a w sezonie trudno dostać urlop. Taka praca jest szczególnie wymagająca dla osób, które już mają rodziny, ale co warto podkreślić, w tym zawodzie pracują również mężczyźni. Dla mnie to wymarzone zajęcie, którego zupełnie nie traktuję jak pracę. Zawsze wolałam latać niż stąpać po ziemi. Uwielbiam to, co robię, i nawet nie myślę o urlopie. Ta praca umożliwia mi poznawanie świata i ludzi, kontakt z pasażerami i nie ma tu miejsca na codzienną biurową rutynę.



ZDJĘCIA ARCHIWUM PRYWATNE

**Ale pasażerowie bywają różni...**

Wszystkiego można się nauczyć, również kontaktu z ludźmi. Nie było mi łatwo, bo z natury jestem introwertykiem, ale kiedy zakładałam uniform, wszystko się zmienia. Stałam się bardziej otwartą osobą, bo byłam cicha i spokojna, a na pokładzie czasem trzeba wałnąć pięścią. To dobrze płatna, ale specyficzna praca, w której trzeba być empatycznym, ale też asertywnym. Trzeba być małym liderem. Kiedy latałam z Polakami atmosfera była bardziej luźna, Niemcy są nieco inni, choć chyba nie ma reguły. Z pewnością po pandemii latamy dużo częściej. Nadal w naszej linii na trasie z Niemiec i Hiszpanii obowiązują maseczki, ale już na przykład z Austrii do Grecji nie są one wymagane, pewnie za parę miesięcy również i to się zmieni. Na razie widać, jak bardzo ludzie stęsknili się za podróżowaniem. W Niemczech brakuje pracowników obsługi na lotniskach, więc kolejki przy odprawie są wielogodzinne...

**Stewardesa to zawód kojarzony z podróżami. Czy ma Pani okazję zwiedzać miejsca, do których lata?**

W poprzednich liniach było to możliwe, bo latałam m.in. w Indiach, do Dubaju, Paryża, na Wyspy Zielonego Przylądka. Teraz to pojedyncze loty typu „point to point”. Ale uwielbiam podróżować i zachęcam do tego innych: jedźcie tam, gdzie tylko chcecie i zwiedzajcie! Dziś można to robić na różne sposoby, nie tylko z biurem podróży, ale też na własną rękę, co zresztą zdarza się coraz częściej. Trafiają się przecież tanie bilety lotnicze, pamiętam takie za 39, a nawet 9 złotych! Czasem wystarczy wybrać się na weekend, by zobaczyć kawałek innego świata, a to zawsze edukuje i rozwija. Weekend w Paryżu, Mediolanie czy Pradze? Czemu nie! W kwietniu po egzaminie na szefową pokładu poleciałam do Las Vegas na dwa dni, ale to wystarczyło, by poczuć klimat tego miejsca. Jestem spontaniczna i wyjazdy planuję zwykle na ostatnią chwilę.

**Bycie szefową pokładu oznacza dodatkowe obowiązki?**

Jestem odpowiedzialna za załogę – odpowiadam za procedury i bezpieczeństwo, jestem pierwszą osobą po kapitanie i pierwszym oficerze. Wiąże się to z większą odpowiedzialnością i koniecznością podejmowania czasem trudnych decyzji, które zawsze mają jakieś konsekwencje. Zmieniałam też miejsce zamieszkania. Do wyboru miałam Szwecję albo Majorkę. To nie była łatwa decyzja, ale postawiłam



na Majorkę. Mieszkam teraz 150 metrów od plaży i z balkonu widzę morze, co zachęca do aktywnego wypoczynku, choć czasem fajnie jest też wrócić do Rybnika i posiedzieć w ogródku, wśród zieleni. Choćby na kilka dni.

### **Trudne zdarzenia na pokładzie to rzadkość czy raczej codzienność?**

Już w drugim tygodniu mojej pracy miałam lądowanie awaryjne na lotnisku w Atenach. Byłam nowa w firmie i praktycznie niczego nie czułam. Usiadłam, uśmiechnęłam się i postępowalam zgodnie z procedurami bezpieczeństwa. Oczywiście miałam już do czynienia z najróżniejszymi zdarzeniami medycznymi, nawet z utratą przytomności, ale na szczęście wszystkie skończyły się dobrze. Bywa trudno, ale wychodzę z założenia, że każde zdarzenie czegoś mnie nauczy. Szkolimy się z różnych dziedzin – jesteśmy latającymi pielęgniarkami, strażakami i kelnerami, ale taka wielozadaniowość przydaje się też w zwykłym życiu.

### **Czy Pani się boi?**

Nie bałam się, kiedy pierwszy raz leciałam samolotem, ani teraz, gdy dochodzi do sytuacji stresowych. Oczywiście czuję wtedy stres, ale staram się nad nim zapanować, by nie przeszkadzał mi w pracy, bo stanę się bezużyteczna. Rozumiem jednak, że pasażerowie mogą bać się latania, choć samolot jest przecież najbezpieczniejszym środkiem transportu. Radzę wtedy pasażerom, by oderwali myśli od tego, że lecą samolotem, by znaleźli sobie jakieś zadanie i zajęli głowy czymś innym. Pamiętam dziewczynę, która dostała ataku paniki – ze swojego sudoku wyrwałam parę kartek i dałam jej do rozwiązania. Jej mama dziękowała mi później za wsparcie. Miło jest usłyszeć, że pomogło się komuś w trudnych chwilach. Coraz częściej zdarza się, że słyszymy słowa uznania i podziękowania za dobry lot, a nie tylko narzekania, że kawa była za zimna, a turbulencje za duże.

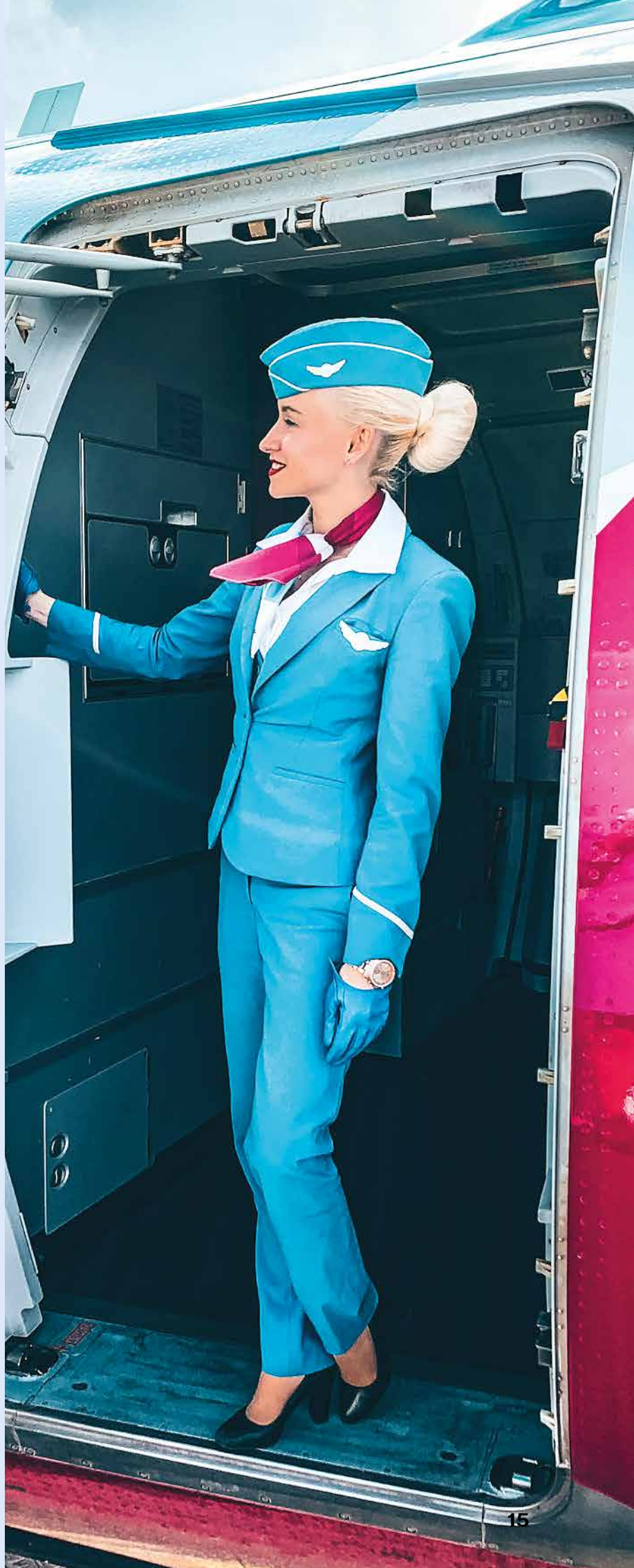
### **O czym warto pamiętać przed każdym lotem?**

Poczytajmy o zasadach wjazdu do danego kraju oraz o miejscu, do którego lecimy. Pamiętajmy też, by zawsze mieć przy sobie dokumenty, klucze i telefon i nie zostawiać ich w bagażu rejestrowanym, bo ten może przecież zaginąć, a wtedy zostaniemy z niczym. Warto też zabrać leki, szczególnie gdy chorujemy na przykład na cukrzycę czy alergie. Zawsze też warto wiedzieć, co można przewozić, a czego nie, bo nawet nie mając złych zamiarów, można mieć duże problemy.

### **O czym teraz marzy Daria Kufieta?**

O pracy w Lufthansie (śmiejch), ale musiałabym się podszkolić z niemieckiego... Mam świadomość, że pewnych wymagań nigdy nie spełnię. Mam 1,58 cm, a niektóre linie mają wymóg wzrostu dla stewardes minimum 1,60 cm. Regulaminy określają, jak musimy wyglądać – układać włosy i się malować – ale każda linia ma własne zasady. Emirates, Qatar i Etihad sprawdzają na przykład wskaźnik BMI (stosunek wagi ciała do wzrostu – przyp. red.) stewardes, a niektóre linie lotnicze nie dopuszczają noszenia okularów. Moje linie są bardziej otwarte i rekrutowały również 50-latków, a w USA pracuje nawet 86-letnia stewardesa! Chcę latać, póki zdrowie mi na to pozwoli oraz nadal się rozwijać. Może zostanę szefem pokładu na długich lotach? A może wybiorę szkolenie na pilota? W szkole byłam outsiderem, ale wiele się tam nauczyłam i polecam Mechanika każdemu. Dziś wiem, że warto być upartym i wytrwale dążyć do celu. Lepiej spróbować i żałować, niż żałować, że się nie spróbowało.

**Rozmawiała: Sabina Horzela-Piskula**





# KULTURALNE WAKACJE

## 11.07 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Seniorze, weź głęboki oddech” – zajęcia oddechowo-relaksacyjne dla starszych.  
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Opera i balet w kinie” – Franz Lehar „Kraina uśmiechu”.

## 12.07 WTOREK

- Od 9.00 Kampus: „Malowanie z natury” – plener malarski dla dzieci i młodzieży poprowadzi Barbara Budka (12-14 lipca).  
11.00 Halo! Rybnik: wakacje z grami bez prądu – planszówki i gry karciane.

## 13.07 ŚRODA

- 16.30 Halo! Rybnik: Środa z Wytrychem – spotkanie poetyckie Wolnej Inicjatywy Artystycznej „Wytrych” dla wszystkich, którzy chcą się podzielić swoją twórczością.

## 14.07 CZWARTEK

- 10.30 Biblioteka – Filia nr 4 Parusowiec-Piaski: Wakacyjne spotkanie z książeczką – zajęcia animacyjne dla dzieci z elementami biblio- i arteterapii oraz sensoplastyki (również 11 sierpnia).  
11.00 Halo! Rybnik: wakacje z grami bez prądu – planszówki i gry karciane.

## 15.07 PIĄTEK

- 18.00 Biblioteka główna: „Konstytucja dla Europy” – spotkanie z Olgierdem Łukaszewiczem, wybitnym aktorem, fundatorem Fundacji „My, Obywatele Unii Europejskiej”. Gośćmi będą: prezydent Piotr Kuczera i europoseł Łukasz Kohut.  
18.00 Galeria Smolna, Biblioteka Filia nr 8: „...Odbicia...” – wernisaż wystawy prac rybnickiej malarki Marii Budny-Malczewskiej.  
18.00 Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kamieniu: Festiwal Motorockowisko – zlot fanów motocykli i dobrej muzyki.

## 16.07 SOBOTA

- Od 10.00 MOSiR Kamień: Festiwal Motorockowisko (10.00-14.00 – zbiórka krwi; 15.00 – parada motocykli, samochodów terenowych i zabytkowych na trasie: parking w Kamieniu (ul. Jodłowa) – Kampus – parking w Kamieniu; 16.00-19.00 – konkurs kapel rockowych; 19.00 – koncert zespołu Scarlett; 21.00 – koncert zespołu Dżem).  
Od 10.00 Dom Kultury w Chwałowicach i ogród społeczny: Biojarmark i ogrodowe odprężenie, czyli okazja do kupienia zdrowych, ekologicznych produktów oraz naturalnych kosmetyków, a w ogrodzie społecznym: joga na trawie i sensoplastyka dla dzieci.  
10.00 Ośrodek Ruda (ul. Gliwicka 72): Mini Liga OCR KIDS (zawody dla dzieci i młodzieży w wieku 4-15 lat, kolejne edycje w sierpniu i wrześniu, zapisy: www.mosir.rybnik.pl)  
16.00 Halo! Rybnik: „FOTeLove” – wernisaż wystawy grupy malarskiej „Artystyczne Aktywni” pod kierunkiem Marii Malczewskiej.  
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Notre Dame de Paris-Esmeralda” – spektakl baletowy w wykonaniu Ukraińskiego Teatru Baletowego „Premiera”.

## 17.07 NIEDZIELA

- 10.00 Ogród społeczny przy Domu Kultury w Chwałowicach: „Dzieci! Przyjechał Teatr!” – „Kazio Sponge”, spektakl dla dzieci 3+.  
Od 12.00 Ośrodek „Ruda”: Mistrzostwa Rybnika w sportach siłowych (rzut odważnikiem kettlebell na odległość, przeciąganie sanek po piachu, spacer farmera z dwoma odważnikami, zapisy: www.mosir.rybnik.pl).  
15.00 Halo! Rybnik: Naturalne Lato w Mieście – warsztat dla dzieci w wieku 3-7 lat (zapisy: na Facebooku Fundacji Naturalnego Rozwoju lub pod nr tel. 796-147-965).

## 18.07 PONIEDZIAŁEK

- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Wystawa w kinie – „Leonardo. Dzieła wszystkie” – film zrealizowany z okazji 500. rocznicy śmierci Leonarda da Vinci.

## 22.07 PIĄTEK

- 20.00 Ogród społeczny przy Domu Kultury w Chwałowicach: Strefa chillout i kino na leżakach.

## 23.07 SOBOTA

- 16.00 Park „Pod Lipami” w Niewadomiu (ul. Mościckiego 15) – zabawa z DJ-em, zabawy i animacje dla dzieci.

## 24.07 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj śladem najważniejszych kupców i przedsiębiorców rybnickich (Beyga, Sładky, Muller, Sobczik, Aronade, Prager i.in.)

## 25.07 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Seniorze, weź głęboki oddech” – zajęcia oddechowo-relaksacyjne dla starszych.  
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Wystawa w kinie – „Degas. Umiłowanie perfekcji”.

## 28.07 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2 (ul. Zebrzydowska 30): Dyskusyjny Klub Książki – książka „Tajemnica morskiej latarni” autorstwa Santy Montefiore.

## 29.07 PIĄTEK

- 19.30 Rynek: Koncert Cukier/Boanerge – letni koncert muzyki rap, organizowany przez Centrum Chrześcijańskie Winnica.

## 30.07 SOBOTA

- Od 15.00 Zabytkowa Kopalnia Ignacy w „Niewadomiu”: HOYM Industry FEST 6 – interdyscyplinarny festiwal sztuk industrialnych (wystawy zdjęć, wykłady, animacje, strefa retro komputerów, zlot food trucków, a na scenie muzycznej wystąpią: Aggressiva 69, Dawid Chrapla, Favorit89, Kontagion, Larmo, Lugola, Nightrun87)

## 31.07 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z grami bez prądu – planszówki i gry karciane.

## Szczegóły

na [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)



## W SIERPNIU W RYBNIKU M.IN.

- XIV Międzynarodowy Festiwal Jazzu Tradycyjnego – 19-20 sierpnia – Kampus (ul. Rudzka 13)

Piątek, 19 sierpnia, 18.00

Siergiej Wowkotrub Gypsy Swing Quartet Boogie Boys; 21.00 – potańcówka tradycyjna

Sobota, 20 sierpnia, 16.30

Parada nowoorleańska (Pl. Jana Pawła II – Rynek – Kampus)

17.00 koncerty: Old Metropolitan Band; South Silesian Brass Band; Stanley Breckenridge & Jazz Band Ball Orchestra

22.00 (sala kameralna TZR): Jan Session, zespół prowadzący: Jan Cichy Selection

- 24 Międzynarodowa Wystawa Dalii, Mieczyków i kompozycji kwiatowych – 20-21 sierpnia 10.00-17.00 – Teatr Ziemi Rybnickiej

- Jubileusz 50-lecia Zespołu Tańca Ludowego „Przygoda” – 26 sierpnia o 17.00 – Teatr Ziemi Rybnickiej\* Międzynarodowy Festiwal Folkloru (23-30.08)

- Andre Rieu „Niech znów nastaną szczęśliwe dni” – retransmisja koncertu z Maastricht – 29 sierpnia o 18.00 – Teatr Ziemi Rybnickiej

- „Muzyczny sierpień przy tęźni” – letnie koncerty kameralne, na które w każdą niedzielę o 16.00 do tęźni solankowej przy ul. Mikołowskiej, zaprasza Rada Dzielnicy Parusowiec-Piaski: 7 sierpnia „Od klasyki do rozrywki”, 14 sierpnia „Ach ten Paryż”, 21 sierpnia „Muzyka polska”, 28 sierpnia „Muzyczne pożegnanie lata”.

## LATO W MIEŚCIE

- Biblioteka główna: Klub Poszukiwaczy Przygód – zajęcia literacko-plastyczne – lipiec i sierpień od 11.00 – wtorki dzieci 6-8 lat, czwartki dzieci 9-11 lat (zapisy: 32 422-35-41, wew. 3).

- Filia nr 8, biblioteka na Smolnej (ul. Reymonta 69): Wierzbowa Czytelnia na Smolnej – przy sprzyjającej pogodzie w każdy lipcowy i sierpniowy piątek od 15.00 pod wierzbą – plenerowe czytanie książek i prasy.

- Filia nr 4, Parusowiec-Piaski (ul. Za Torem 3b): Akcja „Zgadnij, gdzie czeka na ciebie sowa?” – wakacyjne poszukiwanie sów wykonanych przez dzieci z Placówki Wsparcia Dniennego (wskazówki w bibliotece oraz na Facebooku: Odczytajmy Parusowiec).

- Filia nr 18, Nowiny (ul. Orzepowicka 14B, plac zabaw między blokami nr 37, 39 i 22): „Bajkowy ogród malucha” – matematyczne gry i zabawy, w lipcowe i sierpniowe bezdeszczowe poniedziałki i czwartki o 10.00. W ramach akcji: 8 sierpnia o 10.00 „Przygody kapryśnej królowej” – przedstawienie z elementami gwary śląskiej



# Rybnik

RYBNIK.EU



## MOTOROCKOWISKO

## KONCERT ZESPOŁU DŻEM

16 / 07 / 2022

GODZ. 21:00

MOSiR KAMIEŃ

FOT. BARTEK NOWICKI



i muzyczno-teatralnymi animacjami.

- Filia nr 9, Boguszowice Stare (ul. Karskiego 29B): „Biblioteka pod chmurką”, czyli zajęcia ruchowe i literacko-plastyczne w lipcowe czwartki o 10.00.
- Dom Kultury w Chwałowicach (tel. 32 421 62 22): półkolonia „Supernoc” (1-5.08) i „Artystyczne lato” (11-15.07 i 8-12.08, zapisy).
- Dom Kultury w Boguszowicach (tel. 32 425 20 16): Przybij Piątek! – bezpłatne wakacyjne warsztaty dla dzieci (15 i 22.07 oraz 5,12,19,26.08). Przybij Piątek! Letnie Kino Zefirek – cykl bezpłatnych, wakacyjnych seansów filmowych (15 i 22.07 oraz 5,12,19,26.08).
- Dom Kultury „Pod Lipami” w Buzowicach (ul. Frontowa 5): Zajęcia wakacyjne „Pod Lipami” (zajęcia krawieckie, warsztaty rękodzielnicze, pokazy, zabawy, animacje dla dzieci od lat 6, 18-22.07, zapisy: 725-194-384).
- Dom Kultury w Niedobczycach (tel. 32 433 10 65): Obóz letni w Lewinie Kłodzkim – 20-30 sierpnia (zapisy na [dkniedobczyce.pl](http://dkniedobczyce.pl)).

#### WYSTAWY:

- Teatr Ziemi Rybnickiej: „Rybnik w akwarelach” – wystawa malarstwa Brygidy Przybyły (do 31.07).
- Muzeum: „Kajko i Kokosz uczą archeologii” (do 4 września) \* „Stary Ratusz 1822-1922-2022” – wystawa z okazji 200 lat budowy ratusza w Rybniku.
- Galeria Smolna: „...Odbicia...” - prace Marii Budny-Malczewskiej (do 2.09)
- Dom Kultury w Niewiadomiu: „Kocham zwierzęta, bo...” – pokonkursowa wystawa fotografii (do 26.08).
- Halo! Rybnik: „FOTELove” – wystawa grupy malarskiej „Artystycznie Aktywni” (od 14.07 do 4.08).

#### PROGRAM UTW

Świetlica udostępniona będzie od wtorku do czwartku w godz.10.00 – 14.00.

1. Gra w boule – boisko integracyjne Zebrzydowice.
2. Wtorki, czwartki – zajęcia świetlicowe, rękodzieło oraz możliwość wypożyczenia książek.
3. Środy – brydz
4. Wspólne spacerzy z kijkami: środa, sobota
5. Warsztaty prozdrowotne w plenerze – 12.07.2022 godz.16.00
6. Wycieczka górską – 21.07.2022
7. Spotkanie Dyskusyjne Klubu Książki – 28.07.2022 godz. 11.00
8. Dyżury prawnicze, mec. Gerard Kuźnik: 5.07.2022, 19.07.2022, 2.08.2022 i 16.08.2022 o godz.11.00.

Szczegółowe informacje pod nr 32 7557990 lub u liderów grup

# FISHka

kreatywnik kulturalno-imprezowy

Kawica  
kalendarium wydarzeń



## SZCZĘŚLIWI OKULARNICY, CZYLI MANIFESTACJA RÓŻOWYCH OKULARÓW

– Uśmiechać się do ludzi i cieszyć się życiem! – to sposób pani Cecylii na bycie szczęśliwą. Rybniczanka była jedną z uczestniczek Manifestacji Różowych Okularów, która w towarzystwie zespołu Rekiny z Nacyny przeszła ulicami miasta. Happening zorganizowano w ramach rybnickiego Festiwalu Szczęścia (27.06 - 3.07).

– Chodzi o świadomość – możemy żyć inaczej! Pozwalajmy sobie na to, by było nam przyjemnie – mówi Lidia Białecka, trenerka śmiechu i organizatorka festiwalu. Tego dnia przyjemności nie brakowało: była dobra muzyka, ciekawe wykłady i warsztaty, pyszne lody czekoladowe w kilku wariacjach, przygotowane przez Zakład Piekarniczo-Cukierniczy Wysłucha oraz wyzwalające endorfiny ćwiczenia z Aleksandrą Trocińską (FitOlką) oraz Lidią Białecką. – Dzieci uśmiechają się 300 razy dziennie. Dorosli robią to dziesięć razy rzadziej. Biermy przykład z młodszych, bo śmiech to najgłębsza forma wydechu. W psychiatrii jest on wykorzystywany do leczenia depresji. Przywiozłam tę umiejętność z Indii, gdzie 26 lat temu joga śmiechu została opracowana przez lekarza. Zараżamy się uśmiechem i radością! – mówiła Lidia Białecka.

Uczestnicy zabawy przed Halo! Rybnik stworzyli też „Drzewko spełnionych życzeń”, a życzyli sobie i innym m.in. pokoju na świecie, zgody w rodzinach, braku ocen w szkołach, szacunku, radości z małych rzeczy, samych

pozytywnych ludzi wokół, ale też... wakacji nad morzem i basenu, a ktoś chciał nawet „być piękną księżniczką”.

W czasie trwającego tygodnia Festiwalu Szczęścia nie zabrakło różnorodnych warsztatów: – Wieczorami w Halo! Rybnik wynosiliśmy stoły, rozkładaliśmy dywany i uczestniczyliśmy w zajęciach muzykoterapii, pracy z głosem, oddechem czy wyobraźnią. Po ćwiczeniach gry na bębnach wszyscy wychodzili z „bananami” na twarzach a po spotkaniu z naturopatą wiedzieli już jak samemu stawiać bańki. Największym hitem festiwalu był chyba warsztat „Muzykoterapia głosem”. Być może dlatego, że to pierwsze tego typu zajęcia w Halo! Rybnik? Pojawiło się wiele osób, nie tylko rybniczank. Poczuliśmy się wtedy jak jedna wielka rodzina. Ludzie się otworzyli, bo wielu z nas szuka prostych sposobów na relaksację – opowiada Lidia Białecka i dodaje: – Trenując radość mamy dostęp do wyższych emocji! Łatwiej wtedy przejść trudne chwile, takie jak smutek czy żal.

(S)



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

Więcej zdjęć  
na [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)





# Jego babcia gotowała dla Gierka

To było we Francji, w rodzinnej restauracji serwującej domowe dania. – Właśnie tam uświadomiłem sobie, jak bardzo niedoceniane jest domowe gotowanie. Sięgamy po to, co modne i polecane przez najlepszych szefów kuchni, a to, co od pokoleń gotowano w naszych domach, odchodzi w zapomnienie. Stąd pomysł, by podzielić się przepisami na dania, które gotowały moje mama i babcia – mówi rybniczaniek Aleksander Szojer, pasjonat podróży i dobrego jedzenia, autor bloga „Posmakuj świata” oraz książki „Moja babcia gotowała dla Gierka – kulinarna podróż na Śląsk w czasach PRL-u”. Do księgarni trafi 8 sierpnia, a znajdziemy w niej nie tylko przepisy.



Anna Szojer z synem Aleksandrem zapraszają do swojej kuchni

Łatwo nie było, bo domowe smaki najtrudniej odtworzyć. – Oryginalne przepisy często giną, bo coraz mniej osób z rodziny pamięta wszystkie potrzebne składniki i dokładne proporcje, które są szczególnie ważne w przypadku ciast – opowiada autor, któremu jednak udało się zebrać przepisy na domowe dania i maszкеты, głównie kuchni śląskiej oraz polskiej z czasów PRL-u, a przy okazji zabrać czytelników w sentymentalną podróż do Rybnika lat 80.

## Z ojcem w piekarni, z babcią w kuchni

– Moje dzieciństwo przypada na okres PRL-u, który bywa różnie oceniany, a przecież znaczna część życia wielu z nas toczyła się właśnie w tym czasie, w którym ludzie potrafili być szczęśliwi i po prostu żyli. Chciałem wrócić do wspomnień z mojego dzieciństwa – mówi. Toczyło się ono w domu przy ul. Wiejskiej, pachnącym chlebem i gorącym kakao. – Pamiętam wyprawy do piekarni, w której pracował mój tata, i świeży chleb, którego skórki obgryzałem w drodze powrotnej. Pamiętam też, jak pomagałem mojej ulubionej sąsiadce w roznoszeniu mleka, choć wymagało to wstawania o świcie oraz jak bardzo lubiłem tutejszy targ – mówi Aleksander Szojer. Dziś wszędzie tam, gdzie podróżuje, odwiedza lokalne targowiska, gdzie najszybciej można się zorientować, czym żyją i co jedzą miejscowi. – Myślę, że to o targach będzie moja kolejna książka – planuje. Dzieciństwo Olka to również ulubiona pomidorowa, gotowana przez jego babcię Jadwigę Salamon, weselną kucharkę. – Nie trzeba mnie było szczególnie zachęcać. Lubiłem jeść i pomagać babci w kuchni. Fascynowało mnie również wszystko to, co toczyło się wokół samego gotowania. W naszym ogrodzie babcia uprawiała warzywa, a ja razem z nią – opowiada.

## Ogórkowa nie jest obciachowa

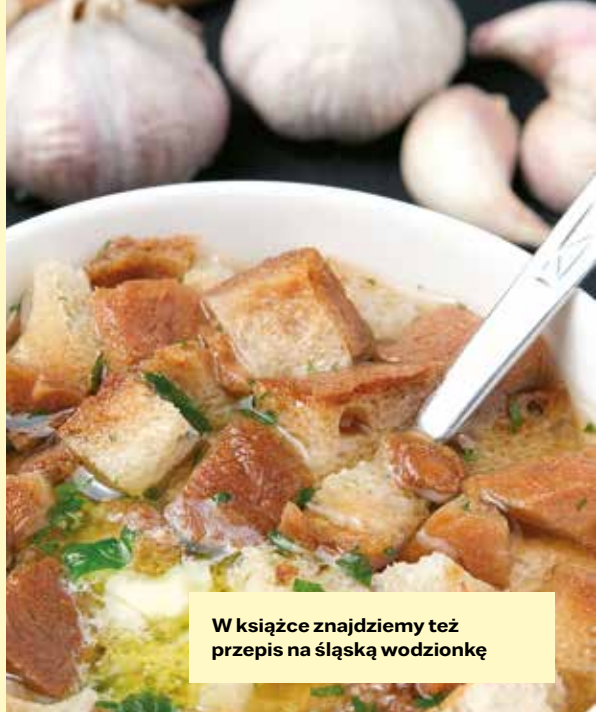
– To osobista książka, pisana z perspektywy dziecka – mówi o książce „Moja babcia gotowała dla Gierka – kulinarna podróż na Śląsk w czasach PRL-u”. Znajdziemy w niej 95 sprawdzonych domowych przepisów – od zup i przystawek przez dania główne, po ciasta i desery z domowego archiwum. – Odtworzyliśmy z mamą i tatą nie tylko klasyki jak kołocz, ale też prawie zapomniany rodzinny tort czekoladowy. Zbraliśmy sporo przepisów na popularne dania śląskie, jak rolady i kluski – u nas bez dziurek, oraz na PRL-owskie pewniaki typu smażona wątróbka czy ozory w sosie chrzanowym. Są też

zupy, które kiedyś spełniały rolę pełnych dań, jedzonych po prostu z chlebem. Postanowiłem je przypomnieć i pokazać w atrakcyjnym świetle – porządna kartoflanka czy ogórkowa może być wspaniałym daniem. Właściciele tamtej francuskiej restauracji szczylicili się tym, że podają dania gotowane od pokoleń domowe i odpowiednio je wyceniali. Dlatego zamiast myśleć: mam dziś zwykłą ogórkową, lepiej zachwycić się jej wyjątkowym smakiem – przekonuje rybniczaniek. Sam też lubi gotować i eksperymentować w kuchni, ale na potrzeby książki dania przygotowała głównie jego mama Anna, emerytowana krawcowa i handlowiec, która niestrudzenie gotuje i piecze dla całej rodziny. Z kolei tata – Łucjan – był ekspertem od ciast. Przypadkowo w starym kajecie z przepisami babci trafili na twarogowe knedle z powidłami, które pan Łucjan pamiętał jeszcze ze swojego dzieciństwa. Praca nad książką trwała prawie dwa lata. Autor napisał ją dla rówieśników i pokolenia swoich rodziców, ale również dla młodszych czytelników, którzy być może zechcą poznać codzienne życie w PRL-u i odkryć domową kuchnię sprzed lat. – Dania śląskie są nie tylko pożywne, ale wyjątkowo smaczne – podkreśla miłośnik kuchni regionalnych, który wykonał zdjęcia wszystkich zebranych potraw. Zna się na tym – od kilku lat prowadzi blog „Posmakuj świata” i publikuje w „Kukbuku”, dwumiesięczniku kulturalno-kulinarnym. Na co dzień jest psychoterapeutą oraz trenerem rozwoju i zawodowo sporo podróżuje, a przy okazji odkrywa regionalne potrawy, gar-kuchnie i targi. Dwa lata temu wspólnie z przyjaciółką Anną Jassem wydał „Japoński rok od kuchni” – przewodnik po domowej kuchni i zwyczajach Japończyków. Chętnie też piecze ciasta i częstuje nimi innych. – Dobrze zrobiony śląski kołocz nie ma sobie równych – mówi.

## Rolada dla tokijczyka

Wraz z rodziną brata Zbyszka przyrządzał dla tokijczyków śląskie specjały, w tym makówki. – Bardzo im smakowały, choć Japończycy nie używają maku do deserów. Byli zachwyceni klasycznym śląskim zestawem – rolady, kluski, czerwona kapusta oraz szpajza na deser – co tylko potwierdza atrakcyjność rodzimych dań, które smakują też w kraju koneserów kulinarnych – mówi Aleksander Szojer. Ze swojej książki z japońskimi przepisami szczególnie poleca: letni zestaw grillowy, czyli szaszłyki drobiowe peklowane na słodko-kwaśno, podawane z ryżem z kukurydzą i sałatką z wodorostów. Wysoką pozycję na liście faworytów zajmuje również chirashi zushi,





W książce znajdziemy też przepis na śląską wodzionkę

czyli sushi rozrzucone, w którym składniki układa się warstwowo w dużej misie. – Każdy, kto spróbuje, jest zachwycony. To również doskonałe danie biesiadne – dodaje. To właśnie w jednej z tokijskich restauracji wpadł na pomysł tytułu swojej nowej książki. – Musisz o tym napisać – stwierdzili przyjaciele, kiedy opowiedział im o swojej nieżyjącej już babci Jadwidze, która gotowała również dla Edwarda Gierka.

### Dzik w czarnej wółdze

Dzisiaj już nie istnieje, ale dawniej bażanciarnia w Rogoźnej była jedną z większych w regionie i przyjeżdżali do niej ówczesni dygnitarze partyjni, z samym Edwardem Gierkiem na czele. – W czasach PRL-u organizowano tam polowania i biesiady dla prominentów. Babcia pochodziła z pobliskiego Jastrzębia-Zdroju. Jako cenioną kucharkę weselną, która fachu uczyła się w jastrzębskim hotelu Europa, wzywano ją do szefowania grupie gospodyń gotujących dla partyjnych gości. Jak to w tamtych czasach bywało – chciała, nie chciała – jechać musiała. Gotowała w bażanciarni regularnie przez kilka lat, właśnie za czasów Gierka – opowiada. Uczestnicy polowań nie mieli w zwyczaju jeść upolowanej w ich trakcie zwierzyny, którą traktowali jak trofeum, ale oczywiście lubili dobrze zjeść. Nie tylko myśliwski bigos. – Diczynę i bażanty przywożono do naszego domu już wcześniej, a babcia je peklowała i przyrządzała. Później jechały do bażanciarni przyslaną czarną wołgą – opowiada i dodaje: – A sam Gierek, jak wspomina mój starszy brat, który czasami babci towarzyszył, lubił osobiście pozdrowić baraszkującą w ogrodzie dzieciarnię gospodyń.

Książka, w której przeczytamy też o kartkach na żywność i wieczorynkach wyznaczających rytm życia dzieci oraz znajdziemy lokalne anegdoty, jest też wyrazem hołdu dla naszych mam i babć. To im zawdzięczamy domowe obiady, ale też coś znacznie cenniejszego. – One nie tylko gotują i karmią, ale też – co podkreśla ta książka – zapewniają nam wyjątkowe doznania, które pozostaną z nami na zawsze. I być może będą to najcenniejsze wspomnienia w naszym życiu, ważniejsze niż te z wakacji w najpiękniejszym nawet miejscu na świecie – podsumowuje Aleksander Szojler.

Sabina Horzela-Piskula

# BIOGRAFIE NA LATO

**Na wakacje warto zabrać dobrą książkę. Polecamy zatem biografie nominowane do tegorocznej Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. To okazja do poznania tajemnic życia pięciu fascynujących mężczyzn – poety, filozofa, dramatopisarza, kompozytora i architekta.**

Spośród 51 książek kapituła – Agata Passent, Agnieszka Dauksza, Marta Grzywacz, Tadeusz Sławek i Zbigniew Kadłubek – nominowała pięć, które powalczą o tytuł najlepszej biografii i nagrodę w wysokości 50 tys. zł. Pierwszą z nich jest książka „Tam, za kasztanami, jest świat. Paul Celan. Biografia”, o której prof. Zbigniew Kadłubek napisał: – Anna Arno odważyła się napisać biografię jednego z największych poetów języka niemieckiego, który nie był Niemcem. Daje czytelnikowi podręcznik cierpienia; katalog udręk...

W gronie finalistów jest też książka „Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana” Artura Domosławskiego, który zdobył rozgłos opowieścią o życiu Ryszarda Kapuścińskiego. Tym razem jego bohaterem został socjolog i filozof. – Powstał wizerunek „proroka” i „czulego barbarzyńcy”, który dał nam nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone. Jest więc w opowieści Domosławskiego wielki Bauman i jest wielka historia jako okoliczność łagodząca – ocenia Marta Grzywacz, ubiegłoroczna zdobywczyni „Juliusza”. Kolejną nominowaną jest biografia „Różewicz. Rekonstrukcja” autorstwa Magdaleny Grochowskiej. – Jej pisanie jest nieefekciarskie, przyciąga czytelników doświadczoną mądrością, która pozwala inaczej rozumieć i samego Różewicza jako pogmatwane zjawisko mentalno-cieleśne, i jego równie splątana twórczość – pisze członkini kapituły Agnieszka Dauksza. – To biografia muzyczna. Pokazuje, że życie bohatera to opowiadanie siebie, swoich emocji, podróży, nałogów i przyjaźni intelektualnych w nutach – tak Agata Passent oceniła biografię „Uwodziciel. Rzecz o Karolu Szymanowskim” autorstwa Danuty Gwizdalanki. Ostatnim tegorocznym finalistą jest „Niezniszczalny. Bohdan Pniewski. Architekt salonu i władzy” pióra Grzegorza Piątka. – Bohdana Pniewskiego, pierwszego architekta Rzeczypospolitej, autora wielu sztandarowych budynków Warszawy, charakteryzuje następujący passus: „Pniewski pracował dla władzy, ale wychodził cało z kolejnych politycznych zawirowań. Choć na jego oczach dokonano się kilka rewolucji w sztuce, potrafił obronić swoją wizję i sprawić, że stawała się wizją jego klientów, a więc obrazem polskiego państwa” – podsumował prof. Tadeusz Sławek.

Zwycięzcę Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” poznamy podczas październikowych Rybnickich Dni Literatury.

(S)





# Nazywali ją onkelgruba

**– Tu, gdzie stoimy, była 600-metrowa dziura. Zasypano ją granitem, piaskiem i gliną – mówi Stanisław Wypior, ostatni zastępca Kierownika Robót Górniczych Ruchu Ignacy Kopalni Rydułtowy, o dawnym szybie wydobywczym Kościuszek na Hoymie. W miejscu, w którym kiedyś wyjeżdżały wózki z węglem, dziś znajduje się multimedialna wystawa „Wiek pary”, a hałas uderzających o siebie wozów zastąpił gwar zwiedzających. Jednym z pierwszych był rybniczaniec, który na Ignacym pracował do 1993 roku.**

## Jak tu było kiedyś?

Każdy, kto tu pracował, z pewnością potwierdzi – to była swojsko gruba. Godali o niej nawet onkelgruba, bo pracowały tu całe pokolenia. Niemal wszyscy się znali i szanowali. Tutaj nawet strajki przebiegały spokojnie... W czasie studiów miałem stypendium fundowane przez kopalnię Rydułtowy i to właśnie tam, na początku 1979 roku, rozpocząłem swoją pracę. Chciałem tam zbierać potrzebne szlify, mimo że Ignacy był bliżej. Ostatecznie zacząłem tu pracować w 1984 roku jako oddziałowy. Potem byłem zastępcą kierownika robót górniczych, a następnie awansowałem na kierownika.

## Ignacy to gruba z trudną przeszłością...

Miałem 15 lat, kiedy w 1968 roku Ignacy z powodu braku zasobów został połączony z sąsiednią kopalnią Rydułtowy. Tak powstał Ruch II. Niestety zniknęły wtedy nazwy: Ignacy i Hoyma i wszyscy pytali: – Jak tam fedruje RII? Na szczęście w 1990 roku przypomniano sobie, że to jednak jest Ignacy i wprowadzono nazwę Ruch Ignacy. I znów pytano: – Jechiesz na Ignacego? We wrześniu 1992 roku nasza gruba miała 200 lat, ale świętowano i to z wielką pompą na rynku w Rydułtowach. Była musztra paradna orkiestry kopalni Rydułtowy, Masztalscy i Gwarki, a nawet pokazy lotnicze. I tak udało się nam przetrwać do końca jubileuszowego roku, wyremontowano nawet sztygarownię znajdującą się obok wieży, ale już 7 stycznia przyjechała do nas szpica z ponurymi minami. I usłyszeliśmy: – W tym składzie spotykamy się na Ignacym po raz ostatni. Z dniem dzisiejszym znika stanowisko Kierownika Robót Górniczych... I następnego dnia najwyższej władzy już na Hoymie nie było. Przenieśli nas na Rydułtowy, a tutaj zostali zmianowi i pracownicy. Kopalnia Rydułtowy zatrudniała wtedy 5300 osób, a na Hoymie pracowało ok. 1500. Mieliśmy tu dwie ściany i fedrowaliśmy na małe wozy około 800 ton i ścianę I-B2/615- na RI – około 2.500 tony węgla na dobę; z Rydułtówami w sumie 8.500 ton. W 1995 roku na Hoymie wyciągnięto ostatni wózek węgla i zatrzymano wydobywanie. Ostatnia ściana, którą fedrowali nasi ludzie, została zlikwidowana w 2003 roku.

## I nadeszły chude lata...

Cały czas zastanawialiśmy się, co dalej? Nie ma wydobywania i ludzi, ale są szyby i wiekowe parowe maszyny wyciągowe, a my nic nie możemy zrobić. Byłem już na emeryturze, a wciąż mnie ta nasza Hoyma bolała, bo nic dobrego się tutaj nie działo. Najczęściej można było tu spotkać Alojza (Szwachulę – przyp. red.), a jeszcze częściej



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

panią Kasię (Buchalik – przyp. red.). Pojawiali się złomiorze i wandale, wszystko niszczało. W 1999 roku powstało Stowarzyszenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, któremu szefował wówczas Andrzej Kopka. To za jego czasów udało się zadbać o wieżę. Miała w niej nawet powstać restauracja, ale skończyło się na planach. W 2003 roku przy SITG założyłem koło byłych pracowników kopalni Ignacy, które organizuje m.in. tradycyjne Gwarki Górnicze. Oczywiście cały czas pytaliśmy władze miasta, czy mają pomysły na Hoyma, a rzecznik prasowy Kompanii Węglowej co chwila przedstawiał nam nowe plany na maszyny parowe: a to transport do Tarnowskich Gór, a to do Rydułtów przed budynek dyrekcji, a nawet – przerobienie na żyletki. A my spotykaliśmy się tu co miesiąc. Widzieliśmy, jak burzą maskownię i lampownię, jak zasypują granitem szyb Kościuszek i jak powstał wielki pusty plac z wieżą. Prezydent mówił: najpierw muszą się zgodzić radni, potem muszą się znaleźć pieniądze i wykonawca. Ktoś nawet chciał tu zrobić browar, ale zrezygnował, bo sprawy własnościowe nie były uregulowane.

## Z kopalnią i jej pracownikami wiążą się pewnie najróżniejsze wspomnienia?

Było ich wiele... W PRL-u mieliśmy na Hoymie zrobić tzw. czyn partyjny. Posadziliśmy wtedy ok. 30 małych brzoźek,



dzisiaj 13 z nich daje cię w parku za szybem Głowacki. Pod tymi brzoźkami zbieraliśmy grzyby tego pamiętnego dnia, gdy ucięto linę szybu Kościuszkę. Tam też odbyła się symboliczna stypa. Ale były też zabawne wspomnienia, jak choćby ze sztygarem, który się jąkał. Kiedyś zadzwonił z dołu, by poinformować o maszynie z numerem siedem. Próbował powiedzieć „ta siódemka” i zaczął: – Taś, taś, taś..., więc usłyszał od sztygara: – Zostaw już te kaczki i powiedz mi wreszcie, co z tą siódemką?

Pamiętam też, jak ktoś napisał w raporcie: „jechoł byk na kozie” – na dole wiemy, o co chodzi – ale kiedy niedawno zapytałem o to jednego z naszych posłów, nie wiedział, jak to wyjaśnić, choć stwierdził, że od chwili, gdy zasiada w Sejmie, nic go już nie zdziwi... Na Ignacym zawsze byli ludzie, którym chciało się więcej. Zawsze też panowała tu wyjątkowa atmosfera. Dlatego kiedy Ignac kończył swoje życie, wziąłem kamerę i wszystko sfilmo wałem – holzplatz, łaźnie, poszczególne biura i pracujących tam wtedy ludzi. Wciąż zresztą nagrywam rozmowy z byłymi pracownikami kopalni, w których wspominamy, jak to dawniej bywało. Najdłuższy wywiad zrobiłem z dyrektorem Józefem Barteczko, który ma 91 lat i jest skarbnicą wiedzy o Hoymie. Mam też taki film, zrobiony na dole przy szybie Kościuszkę, zanim jeszcze go zasuto, jak stoimy z Alojzym i patrzymy na ścianę deszczu – 600 metrów lecącej wody. Niesamowite wrażenie! Nic dziwnego – to był bardzo zawodniony szyb.

O Ignacym mogę opowiadać godzinami... Pewien student z Warszawy zmienił nawet temat swojej pracy magisterskiej po tym, jak wysłuchał tych moich opowieści. Żona mówi, że byłem reżyserem wszystkich ważnych wydarzeń na Hoymie. Byliśmy nawet nad

morzem, by wziąć udział w procesji Bożego Ciała, gdzie reprezentowaliśmy 200-letnio Hoyma, a gdy w 2009 roku pochodzący z Niedobczyc arcybiskup Damian Zimoń stwierdził, że jego ojciec pracował na Rymerze i był tam już dwa razy, a na Ignacym, choć jest tak blisko, jeszcze nigdy – Alojz pokazał mi cało Hoyma. Gościliśmy arcybiskupa również w naszej Hali Gwarek, by pokazać kilka górniczych zwyczajów, w tym uderzenie kilofem w łopatę i... w tyłek gwarka, więc w zastępstwie zgłosił się ochotnik. Okazało się, że był to kolega arcybiskupa z liceum – Waław Zająć. – Pilnujcie tych waszych tradycji! – usłyszeliśmy od arcybiskupa.

### Byli też pewnie również wzruszające chwile...

Kiedy w 2006 roku ucinano linę szybu Kościuszkę, mieliśmy mundury, szpady górnicze i śpiewaliśmy żałobne pieśniczki. Była też stypa pod tymi pamiętnymi już brzoźkami, a w tamtym symbolicznym pożegnaniu wzięli również udział ojciec z synem, który był szóstym pokoleniem pracującym na Hoymie. Obaj już nie żyją. Ojciec grał na skrzypkach, a my śpiewaliśmy „Jeszcze raz patrzę na Ciebie Hoymo nasza kochana, w szybach liny upalają, w sercu robi się rana. Pracę tyś wszystkim dawała, dlatego też chleb wciąż był. Tyś ojczyznę rozślawiała i z Ciebie każdy dumny był”... To było wzruszające. Dwa lata później ucinano linę na Głowackim. Wtedy też mieliśmy szpady i mundury górnicze, a na rampie przy magazynie odbyła się uczta – jedliśmy wtedy świeży chleb z umastom... Kilka dni później odcięto parę do maszyn parowych. I to było wyjątkowo traumatyczne przeżycie – widok fotela maszynisty wyciągowego z pogrzebową wiązaną był przejmujący.

### Spodziewał się Pan wtedy, że jeszcze kiedyś uda się uruchomić maszynę parową?

Cały czas zastanawialiśmy się z Alojzym, jak to zrobić. Maszyna na Głowackim jest starsza – z 1900 roku i była bardziej zdewastowana, ta na Kościuszkę – z 1920 roku – była w lepszym stanie. Pomysły na rozruch były, ale mnożyły się trudności. Pamiętam, jak kilka lat temu Alojz podekscytowany opowiadał mi o parowej lokomobili, która jeździła na Ignacym podczas Industriady. – Skoro takie coś jeździ po Hoymgrubie, to nam też się musi udać! – mówił mi wtedy. Kiedy pojawiło się błogosławieństwo poparte finansami, byłem pewny, że Alojz Szwachula z ekipą dadzą radę! Bo to są wspaniali ludzie, pasjonaci, którzy żyli tą robotą i tą maszyną (Andrzej Goławski, Andrzej Świdergoń, Grzegorz Pawliczek, Józef Gatnarczyk – przyp. red.), tylko oni mogli to zrobić. Kiedy już prace na maszynie ruszyły, oni byli niesamowicie szczęśliwi. Dziś wszyscy czujemy dumę! To robi niesamowite wrażenie. Widziałem też ten niewielki kontener z kotłem na olej opałowy z wytornicą pary, która uruchamia maszynę. Szkoda tylko, że pokazy mogą się odbywać głównie w weekendy.

### Jak się Panu podoba Ignacy w nowym wcieleniu?

Moment otwarcia Kościuszki z pewnością zapisze się w historii tego miejsca. Mogę powiedzieć: to jest to! Choć wciąż mam wrażenie, że za mało tu górnictwa. Są wieże szybowe, jest nazwa, pięknie odnowiony teren i mnóstwo imprez. To miejsce znów żyje, ale brakuje mi typowo górniczych wydarzeń. Dyrektor zabytkowej kopalni Marek Gołosz również podkreśla, że warto wykorzystać potencjał, wiedzę i wspomnienia byłych pracowników Hoymy, póki jeszcze są wśród nas...

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula



...ucięto linę maszyny wyciągowej szybu Głowacki



...uruchomiono wystawę „Wiek pary” w nadszybiu szybu Kościuszkę



# Znaki na niebie

Jesienią 1975 roku na Rybnik z nieba spadały kamienie. Może ktoś z naszych Czytelników pamięta do dziwne zjawisko? Czy był to wówczas jakiś szczególny „znak na niebie”? Czy należy z tym wiązać kryzys polityczny i gospodarczy z następnego roku 1976, kiedy to latem wprowadzono w całej Polsce kartki na cukier? Tak czy inaczej znaki na niebie są bardzo interesujące.



Meteoryty, które spadły z nieba na Paruszowiec na tle obrazu „Nieba” Vincenta van Gogha

Ludzie od zawsze spoglądali w niebo by więcej zrozumieć z tego, co dzieje się na ziemi. Już w starożytności robili tak zwykli ludzie ale też mezopotamscy i egipcj astronomicznie oraz astrologowie. Z Biblii dowiadujemy się zaś, że słup ognia na niebie wskazywał Żydom drogę z niewoli egipskiej do Palestyny. Mędrzy ze Wschodu też kierowali się betlejemską gwiazdą na niebie, która zaprowadziła ich do nowo narodzonego Jezusa. A czym bardziej rozwijała się astronomia, tym większy zauważano związek między ruchem planet a przykładowo przyptywami morza. Skoro więc planety działają na wielkie morze, to cóż dopiero na małego człowieka. Patrząc jednak w niebo, ludzie nie tylko układali sobie horoskopy, ale wprost tłumaczyli nieszczęścia. Oto przykład z „Roczników” Jana Długosza z XV wieku. Czytamy tam, że w styczniu 1472 roku na niebie nad naszą częścią Europy pokazała się kometa z długim ogonem, nazwana „Topór Boży” i miała zapowiedzieć, że tego samego roku latem będą ulewy, nieurodzaj i epidemia.

Przeróżne opisy znaków na niebie znajdujemy w wielu kronikach. Czy jednak można wyliczyć tego typu zjawiska wśród dawnych rybniczian? Znalazłem takie zapisy w kronice Franciszka Idzikowskiego, a właściwie w dodatku do niej, co dopisał w 1925 roku Artur Trunkhardt. Można tam przeczytać, że rybniczanie widzieli na niebie kometa w 1811 roku. Wtedy na mieszkańców padł blady strach, a wkrótce potem „/.../ nastąpiła wielka susza i wojna z Francją”.

Natomiast w drugim opisie czytamy: „Dnia 15 stycznia 1858 roku odczuto w wielu okolicach Górnego Śląska lekkie trzęsienie ziemi /.../ W Rybniku odczuto wstrząs w tym samym dniu wieczorem pomiędzy godziną 8.30 a 8.45. Dwa wstrząśnięcia trwające jedną lub dwie sekundy wywołały uczucie, jakby się ziemia pod nogami dźwignęła i osunęła. /.../ Niektórzy twierdzą, że słyszeli huczenie w powietrzu

i widzieli błyskawice na zachodnim widnokręgu”. I to było zapowiedzią pojawienia się komety, która była widoczna w Rybniku? „We wrześniu 1858 roku widziano wieczorami wspaniałą kometa na zachodniej części nieba /.../ Wielu ludzi zadawało sobie wtedy pytanie, co nam ta kometa znów przyniesie?/.../”.

Czytamy też we wspomnianej kronice, że „w 1859 roku widziano często na niebie zorzę północną” i zaraz w następnym roku 1860 „/.../ musieli gospodarze w czasie żniw walczyć z bardzo wielkimi trudnościami, gdyż nie przyszedł prawie żaden dzień, żeby nie padał deszcz. Z tego powodu wwieziono zboże do stodoł mokre. Ziemiaki zaczęły gnić już w lipcu/.../”.

Może jednak ktoś zlekceważyć powyższe teksty i powiedzieć, że to było „downo i niyprowda”. Więc oto informacja z pierwszej ręki. Otóż rybniczanie, Pan Teofil Basista z Rybnika-Paruszowca, w swoich zbiorach ma dwa meteoryty, które osobiście znalazł na Paruszowcu w 1975 roku. Przechowuje je w pudełku z następującą notatką: „Jesienią 1975 roku ludzie mieszkający w dzielnicy Rybnika: Paruszowiec, Piaski, Wielopole, Golejów oraz na Wilczy, zobaczyli wieczorem grad spadających gwiazd – meteory. Ponoć gdzieś tam narobiło to wiele szkód. Rano można było znaleźć bardzo wiele takich kulek ciemnobrązowych, których przedtem nie było/.../”. Czy wzorem dawnych wieków ludzie z tymi spadającymi meteorytami wiązali jakieś nadzieje czy obawy? Tego Pan Teofil nie zapisał, ale faktem jest, że następnego roku latem przez Polskę przetoczyły się antykomunistyczne wystąpienia, potem represje, a w sklepach zabrakło jedzenia i władza wprowadziła kartki żywnościowe na cukier.

Tekst i zdjęcie: Marek Szoltysek



# LATO Z MASZKETAMI

Lata lecą, a pewne rzeczy się nie zmieniają. Lody, gofry, słodkie napoje – były, są i pewnie będą – hitami lata jak Polska długa i szeroka, nie tylko w nadmorskich i górskich kurortach czy podczas festynów. W PRL-u rybniczanie wypoczywający w Kamieniu, by przekąsić małe co nieco, musieli swoje odstać, bo wprawdzie stoiska były, ale nie tyle, ile dziś na deptakach prowadzących choćby do plaży. A co kiedyś kupowano latem najchętniej? Lody bambino, ale też gofry z owocami i placki na słono i słodko, a w upalne dni na ulicach serwowano „gruźliczankę”, czyli wodę sodową z sokiem lub bez, sprzedawaną z saturatorów. Podawano ją w szklanych „musztardówkach”, które sprzedawca – o zgrozo! – jedynie opłukiwał po każdym kliencie, stąd jej potoczna nazwa. Swoich fanów miała też oranżada, najczęściej żółta i czerwona, nie tylko ta w szklanej butelce, ale czasem w woreczku ze słomką, a czasem po prostu w proszku, którą zjadało się wprost z paczuszki lub dłoni, niekoniecznie czystej. Sproszkowana oranżada, ale też jedzone na sucho Vibovit i mleko w proszku, podobnie jak guma Donald i kultowe Lentilki, były hitami wśród ówczesnych dzieciaków, które z kluczami na szyjach spędzały wakacje również pod trzepakiem. (S)



▲ Za czym kolejka ta stoi? Uczestnicy festynu spółdzielczości na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kamieniu z 1985 roku, pewnie jeszcze pamiętają ten dylemat: gofry czy placki?



◀ 22 lipca w wolnym od pracy dniu, ze względu na najważniejsze w PRL-u państwowe święto Odrodzenia Polski (rocznica ogłoszenia manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego) organizowano festyny i imprezy plenerowe. Jak widać, w Kamieniu w 1982 roku dopisała pogoda i apetyty, a popularnością cieszyły się również ogórki kiszzone, pewnie mało-solne...

Zdjęcia fotoreportera Zenona Kellera ze zbiorów Muzeum im. o. E. Drobego w Rybniku



▲ Podczas festynu spółdzielczości w Kamieniu w lipcu 1985 roku napoje chłodzące sprzedawano wprost z samochodów...



▲ ... i jak widać, spragnionych nie brakowało.



# Przygoda w Przygodzie

– Uczą się odwagi bycia sobą, samodzielności i odpowiedzialności za siebie i innych. Taniec jest tylko narzędziem – mówi o swoich podopiecznych Anita Geratowska, dyrektor Zespołu Edukacyjno-Artystycznego Przygoda w Rybniku, którego historia rozpoczęła się pół wieku temu w naszym mieście. Wyjątkowy jubileusz Przygoda uczci Międzynarodowym Festiwałem Folkloru, którym pod koniec sierpnia żyć będzie cały Rybnik.

Pięć dekad, trzy nazwiska – Sporek, Hupka, Geratowska. To właśnie Janusz Sporek w 1972 roku stworzył w OPP nr 1 przy SP nr 2 harcerski dziewczęcy zespół wokalny, który w Zespół Tańca Ludowego „Przygoda” przekształciła Renata Hupka, pierwsza choreograf i długoletni kierownik. Jej córka – Anita Geratowska – od 26 lat konsekwentnie rozwija zespół, który stał się artystycznym znakiem firmowym miasta. – Pierwsze wspomnienie związane z Przygodą? Mama, której cały czas nie było w domu – mówi Anita Geratowska, która praktycznie wychowała się w Przygodzie i z którą związała swoje życie zawodowe. – Miałam wprawdzie moment zawahania, bo zajmowałam się też rewią dziecięcą, ale ostatecznie zwyciężyła chęć kontynuacji tego, czemu mama poświęciła całe swoje życie – wyjaśnia. Z sentymentem wspomina pierwsze stroje sfinansowane przez PSS Społem oraz pierwszy zagraniczny występ, który również dziś staje się dla „Przygodowiczów” momentem przełomowym. – Każdy wychowanek, kiedy pierwszy raz wyjedzie z zespołem za granicę i zobaczy, że nasz folklor jest tak doceniany, od razu zmienia swoje nastawienie. Czuje odpowiedzialność, że reprezentując Rybnik i Polskę robi coś ważnego – ocenia Geratowska. Szefuje Przygodzie od 1996 roku. Mówi, że zarządzania i organizacji nauczyło ją harcerstwo. – Mama była świetnym choreografem i artystką, ale sprawy organizacyjne wołała zostawić innym. Wystartowałam w konkursie, by móc kontynuować jej wizję i realizować swoje pomysły – mówi. Jednym z nich było otwarcie w 2019 roku artystycznego przedszkola, co wiązało się z przekształceniem placówki w Zespół Edukacyjno-Artystyczny „Przygoda” w Rybniku, skupiający Ognisko Pracy Pozaszkolnej – Zespół „Przygoda” oraz właśnie Przedszkole nr 51, do którego uczęszcza dziś 70 dzieci. – Jeżeli jeszcze uda mi się uruchomić

niewielki hotelik, który ułatwiły nam współpracę z innymi zespołami, będę mogła powiedzieć, że zrobiłam już wszystko... – mówi z uśmiechem dyrektorka. Na razie dogląda prowadzonej właśnie rozbudowy siedziby Przygody, która od 2012 roku mieści się w budynku przy ul. Świerklańskiej. – Dobudowywane jest zaplecze sali widowiskowej, ale powiększy się też tzw. sala rytmiczna, która była zbyt niska i żadna starsza grupa nie mogła w niej ćwiczyć – wyjaśnia.

## Jak Przygoda, to tylko w... Rybniku

Przygoda to dziś 1380 podopiecznych, a około 600 osób związanych jest z zespołem tańca ludowego; najmłodszy z nich ma 3, najstarszy 84 lata. – Mama nie przewidziała takiego rozwoju Przygody, ale nie byłaby zdziwiona. Na pewno cieszyłaby się z tego, że nasi wychowankowie przyprowadzają tutaj własne dzieci i wnuki. Mówią, że chcą, by również ich dziecko wychowywało się w takim miejscu. I to jest nasz największy sukces – mówi Anita Geratowska. Jest dyrektorem wielofunkcyjnym, takim od wszystkiego, ale zapewnia, że kluczem jest wsparcie i zrozumienie władz miasta oraz odpowiedni dobór współpracowników. – Ludzie, bez których Przygoda nie osiągnęłaby tak wiele, to niezastąpiona wieloletnia szefowa kapeli ludowej Zofia Basztoń, szefowa garderoby Marianna Łochowicz, prezes Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Przygoda” Elżbieta Jaszczuk, pracujący w zespole dawni wychowankowie, ale też osoby niezwiązane z folklorem, jak choćby prowadzące zespoły wokalne Agnieszka Janas (zespół Remedium) i Monika Sachs-Wajner (zespół Heaven). Są też plastycy w prężnie działających trzech pracowniach plastycznych i ceramicznej, a przecież zaczęliśmy od niewielkiego



ZDJ. DOMINIK GAJDA

„Przygoda tańczy, Przygoda śpiewa, Przygoda złych humorów nie miewa” – to hasło, które od zawsze towarzyszy zespołowi.



kółka, w którym Krystyna Kapusta kulała z modeliny kulki na korale, bo nie było nas stać na ich zakup. Jest też kółko fotograficzne, krawieckie i pracownia rękodzieła, a to nie wszystko. Nikt tu nie patrzy na zegarek i pieniądze, liczy się pasja i satysfakcja z pracy z młodymi ludźmi, a rodzice powierzający nam swoje dzieci są pewni, że dbamy o ich wszechstronny rozwój. To jest tajemnica sukcesu Przygody – mówi jej szefowa.

### A jak tańczyć, to (nie) tylko walczyka

Właśnie wrócili z Rumunii, za kilka dni będą we Francji. To pierwsze wyjazdy Przygody po pandemicznej przerwie. Dawniej średnio sześć razy w roku występowali na zagranicznych festiwalach, a koncertowali już na pięciu kontynentach – wciąż niezdojta pozostaje Australia. Oklaskiwano ich m.in. w Kanadzie, RPA, Peru, Meksyku, Kostaryce, Chinach na Wyspach Zielonego Przylądka, o Europie już nie wspominając. Zdarzało się im jednego dnia występować przed wielotysięczną publicznością, a rekord – 21 tys. widzów z Indii w 2011 roku – szybko został pobity w Monterrey w Meksyku oraz w Chinach. – W Tianjin w 2012 roku nasz występ transmitowały równocześnie cztery różne telewizje. Pewnie już nigdy później nie oglądało nas tyle osób naraz. Aby móc wystąpić w Teatrze Narodowym w Tianjin, przeszliśmy przez gęste sito eliminacji. To było dla nas ogromne przeżycie artystyczne i nie wiem, czy jeszcze kiedyś się ono powtórzy – opowiada Anita Geratowska. Wszędzie, gdzie pojawia się Przygoda, budzi uznanie, ale też ciekawość. – Kiedy jedziemy na inny kontynent, jesteśmy „egzotyką”, więc całe dni spędzamy w telewizji, od tej śniadaniowej począwszy – mówi. Przygoda była też częstym gościem w Ukrainie, a nawiązane tam kontakty okazały się pomocne dla uciekających przed wojną Ukraińców, głównie tych z Baru i Winnicy. Rybnicki zespół był w Chinach podczas największego dziecięcego festiwalu z udziałem ponad 100 zespołów z całego świata oraz w rumuńskiej Timisoarze, gdzie nikogo już nie dziwi 15 telewizyjnych kanałów folklorystycznych.

### A jak walczyk, to z chłopcem takim jak ty!

– Najcenniejsze są przyjaźnie zawarte w zespole, ale i dzięki niemu. Miło jest dostać życzenia urodzinowe z drugiego końca świata – mówi Robert Drozd, który w Przygodzie tańczył 20 lat, dziś jest szefem sekretariatu. Do zespołu trafił dość późno. – Pierwsze zajęcia nie przypadły mi do gustu i powiedziałem mamie, że to absolutnie nie dla mnie. Miałem wtedy 8 lat. Dwa lata później namówili mnie koledzy z SP 2, poszedłem i już zostałem – mówi. Ma wiele przygodowych wspomnień. – Ulubiony kraj – Chorwacja, najpiękniejsze miejsce – Kostaryka, ekstremalny pobyt – Indie, a podróż z gatunku tych otwierających oczy – Chiny – wylicza. Przygoda to też uczucia, nie licząc nieformalnych związków, w zespole zawarto 10 udanych przygodowych małżeństw. Wśród wychowanków jest 17 choreografów, pięciu zawodowych muzyków, trzech aktorów i jeden zawodowy tancerz. Pewnie niektórzy dotrą na sierpniowy jubileusz i towarzyszący mu Międzynarodowy Festiwal Folkloru (23-30 sierpnia). – Tym razem do Rybnika przyjadą m.in. zespoły z Meksyku, Litwy, Algierii, mniejszości czeczeńskiej i Serbii. 27 sierpnia odbędzie się parada zespołów, które przejdą spod bazyliki na rynek, gdzie zaplanowano koncert galowy. Wzorem poprzednich edycji festiwalu dwa razy dziennie na rynku będą też występować zagraniczni goście, których oryginalność i wyjątkowość zawsze przyciąga publiczność. Największym walorem naszego festiwalu jest integracja i wyjątkowa atmosfera, którą udaje się nam stworzyć, więc uczestnicy chcą do nas wracać – opowiada Anita Geratowska. 28 sierpnia na rynku wystąpią pozaludowe zespoły Przygody, a 26 sierpnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej odbędzie się jubileuszowy koncert, który zostanie powtórzony 3 i 4 września. – Postanowiliśmy wrócić do motywu sprzed 10 lat i „Pyza, która świat zwiedzić chciała, ale na Śląsku została”. Wybierzemy się więc w podróż przez Polskę, w rytmie pór roku i związanych z nimi ludowych obrzędów – zapowiada dyrektor Przygody. I znów przewodniczką będzie Pyza, która dziś ma 16 lat, nadal tańczy i śpiewa w Przygodzie, ale też w pozaludowej grupie wokalne. Bo przecież Przygoda stawia na wszechstronny rozwój.

Sabina Horzela-Piskula

## Alter Sport Festiwal

W ostatni weekend sierpnia (27-28.08) MOSiR zaprasza na czwartą edycję Alter Sport Festiwalu, czyli imprezy festiwalowo-targowej promującej sporty niszowe i alternatywne. ASF to dużo ciekawych pokazów, atrakcji, a przede wszystkim możliwość spróbowania swoich sił w wielu mocno współczesnych dyscyplinach sportu i aktywności. Areny festiwalu będą aż trzy – kąpielisko Ruda, gdzie odbędą się pokazy m.in. ratownictwa i pływania synchronicznego; sąsiadujący z Rudą kompleks boisk, gdzie usytuowana będzie strefa gier zespołowych (futbol flagowy, la cross, ultimate frisbee, unihokej, softball, bejsbol) i wreszcie park Wiśniowiec, gdzie na nowym pumtrackowym torze odbędą się zawody z cyklu „Nie pompujesz – nie jedziesz”, w których zawodnicy będą walczyć m.in. o przepustki na mistrzostwa świata. W czasie festiwalu zaplanowano także grę miejską z wykorzystaniem kodów QR. Szczegółowe informacje na temat ASF można znaleźć na stronie internetowej MOSiR-u i na Facebooku (wydarzenia: Alter Sport Festiwal 2022). (WaT)

## Juniorzy Silesii Rybnik mistrzami Polski w baseballu



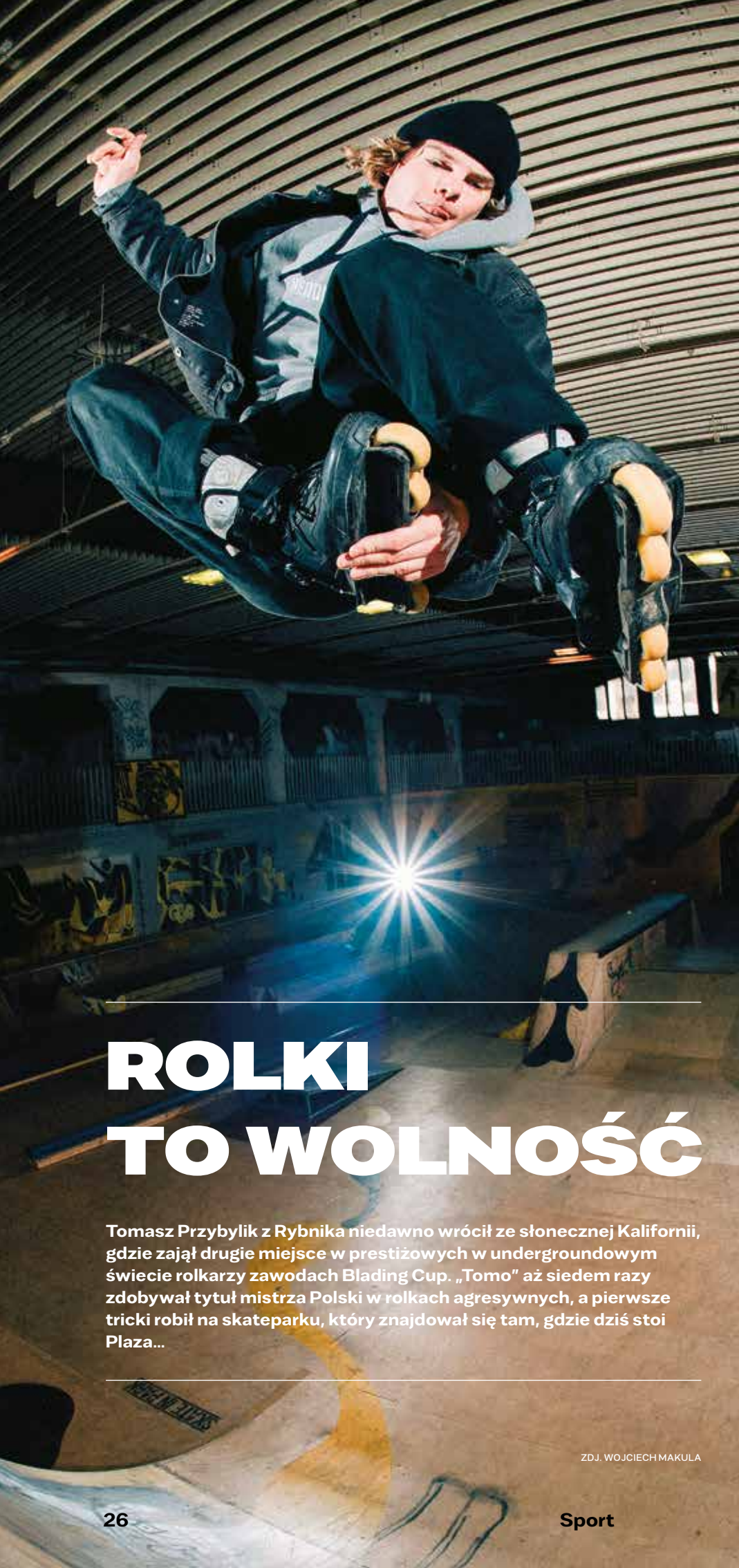
W dniach od 16 do 18 czerwca w Rybniku odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Polski Juniorów w baseballu. W walce o tytuł mistrza wzięło udział pięć klubów. Podczas rozgrywek rybnicka drużyna nie pozostawiła rywalom żadnych szans, wygrywając wszystkie cztery spotkania. W ostatnim, finałowym meczu gospodarze pokonali „Baronów” z Wrocławia 9-2, dzięki czemu Silesia Rybnik drugi raz została Mistrzem Polski Juniorów. Wcześniej udało jej się dokonać tego w 2012 roku. Na drugim miejscu tegorocznego turnieju znalazła się młodzieżowa drużyna z Wrocławia, a podium zamknęły Centaury Warszawa.

To nie koniec sukcesów. W lipcu czwórka zawodników drużyny juniorów (na zdj.) brała udział w eliminacjach do mistrzostw Europy U-18, które odbyły się w Szwecji. Dariusz Ptaś, prezes rybnickiego klubu, zapytany o plany na przyszłość mówi, że głównym celem jest zdobycie pierwszego miejsca w Ekstralidze przez drużynę seniorów, a także wygranie turniejów i mistrzostw Polski przez każdą drużynę w każdej grupie wiekowej. Od maja prowadzony jest nabór do drużyny. W ramach promocji tej dyscypliny w połowie sierpnia odbędą się dwutygodniowe „Sportowe wakacje”.

Na koniec warto zaznaczyć, że rybnicka drużyna seniorów sześciokrotnie sięgała po tytuł mistrza Polski w tym w latach 2017 i 2018.

Filip Kubala





# ROLKI TO WOLNOŚĆ

Tomasz Przybylik z Rybnika niedawno wrócił ze słonecznej Kalifornii, gdzie zajął drugie miejsce w prestiżowych w undergroundowym świecie rolkarzy zawodach Blading Cup. „Tomo” aż siedem razy zdobywał tytuł mistrza Polski w rolkach agresywnych, a pierwsze tricki robił na skateparku, który znajdował się tam, gdzie dziś stoi Plaza...

ZDJ. WOJCIECH MAKULA

Podobno Kalifornia jest mekką wszystkich osób jeżdżących na rolkach – przynajmniej raz w życiu trzeba tam być, a Pan „pielgrzymuje” już któryś raz z rzędu...

Dla osób uprawiających wyczynowe sporty uliczne, jak rolki, deskorolka, bmx czy hulajnoga, w Europie taką mekką jest Barcelona, która ze względu na infrastrukturę miejską i pogodę jest miejscem wprost stworzonym pod nasze sporty i obleganym przez ludzi z całego świata, także Ameryki. Barcelona jest fajna, ale jednak dużo jej brakuje do Kalifornii. Tam powstała cała ta kultura uliczna, stamtąd to przyszło i dlatego jest to fascynujące miejsce dla wszystkich rolkarzy. Pierwszy raz w Stanach Zjednoczonych byłem w 2018 roku na zawodach, następnie w 2019 i bardzo chciałem jechać w 2020, ale był Covid. Teraz, w 2022, pojechałem kolejny, trzeci raz.

**Kultura uliczna, fajny klimat, ale głównym celem są zawody?**

Właściwie to nie. Nigdy nie były one głównym celem. Tak naprawdę zawody były przy okazji, a chodziło głównie o to, by po prostu tam być i pojeździć w legendarnych miejscach, w których jeździli bohaterowie mojego dzieciństwa. Zawody nigdy nie były głównym celem, choć to bardzo ważne zawody, bo biorą w nich udział najlepsi z całego świata.

**Mimo tego, że Kalifornia jest kolebką rolkarzy, to Pan – człowiek z Europy, Polski, Rybnika – nie tylko stanął w szranki z najlepszymi, ale i na podium!**

Całe podium było europejskie, bo wygrał Austriak, ja byłem drugi, a trzecie miejsce zajął mój kolega z Łotwy. Przejeliśmy amerykańską scenę i Amerykanie trochę nie wiedzieli, co się stało. Bo mają przeświadczenie, że rządzą w świecie, i faktycznie jest tam kilku dobrych rolkarzy, ale to w Europie obecnie dzieje się najwięcej rzeczy związanych z rolkami. Choć w Stanach ostatnio też coś znowu drgnęło – powstały nowe firmy rolkowe i coś zaczęło się dziać.

**Ameryka „wygasa”, a Europa rozdaje karty?**

Największy boom na sporty uliczne w Stanach był w latach 90. Było wtedy „mocno” w Ameryce, a do nas przyszło to jakoś na początku lat 2000. I ja wówczas zacząłem to robić. My w Polsce podłapujemy wszystko przynajmniej 5 lat później. Na przykład hulajnogi elektryczne – zobaczyłem je w Stanach i powiedziałem – będą i u nas. Minął rok i były. Wcześniej to trochę dłużej trwało. Rolki przysły do nas z poślizgiem. A w Ameryce nagle z dnia na dzień to „umarło”. Jest nawet taki dokument o firmie sprzedającej rolki, która jednego roku zarobiła kilkanaście milionów dolarów, a kolejnego prawie nic. Po prostu skończyła się moda, rolki przestały być popularne. Teraz w Polsce jest jakby ich nawet więcej. My zbudowaliśmy środowisko rolkowe, uczymy ludzi



jeździć, organizujemy zawody. Współpracuję z Polskim Związkiem Sportów Wrotkarskich. Sami stworzyliśmy tu całą tę dyscyplinę. W Stanach nic nie tworzyli, tylko sobie jeździli, a potem dziwili się, że im to wygasło. Ale teraz rolki tam wracają. Powstały dwie nowe firmy rolkowe, jakaś szkoła, zawody, coś się dzieje. Oni znowu się budzą. Nie liczę, że ta kultura wróci w takim stopniu jak kiedyś, że miliony ludzi będą jeździć na rolkach, ale znów jest zainteresowanie.

**Wiedział Pan, że przyjdą do nas hulajnogi, to co przyjdzie teraz, po ostatniej wizycie w Stanach?**

Teraz przyjdzie moda na wrotki. W Stanach wielu młodych ludzi jeździ znów na wrotkach. To totalnie inna moda, bardziej fitnessowa. Już to się u nas zaczyna. Oczywiście rolki nie znikną – ludzie jeżdżą sobie rekreacyjnie na rolkach nad Nacyną w Rybniku czy na Muchowcu w Katowicach, a na wrotkach na razie widzę w Katowicach dwie osoby i jedną w Rybniku. Na razie jest spokojnie. Ale to przyjdzie.

**Kiedy Pan zaczął jeździć na rolkach w Rybniku, to nie było jeszcze toru rolkowego na Paruszowcu do jazdy rekreacyjnej i skateparku na Wiśniowcu do agresywnej...** Jak zaczynałem, to skatepark był tam, gdzie dziś jest Plaza. Znajdowały się tam dwa albo trzy elementy. Później powstał Wiśniowiec, ale dziś go nie ma. Skatepark na Wiśniowcu został zrównany z ziemią, bo ma powstać nowy w 2023 roku. Chłopaki ode mnie, którzy mieszkają w Rybniku, chodzą na spotkania do rady miasta, mówią urzędnikom, jak ma być, żeby powstało coś, co potrzebujemy, a nie tak, jak ktoś sobie wymyśli. Bo w innych miastach zdarza się, że urzędnicy, którzy w życiu nie stali na rolkach czy desce, stawiają to i okazuje się to bublek za duże pieniądze. Na szczęście w Rybniku staramy się mieć nad tym kontrolę, chłopaki ogarniają temat. Szkoda tylko, że rozebrano już urządzenia na Wiśniowcu. Można było jeszcze z tym poczekać i zostawić je na ten rok. Liczę na to, że obiekt, który powstanie w 2023, będzie naprawdę dobry i będzie można zakładać sekcję rolkarską i szkolić kolejne pokolenia rolkarskich mistrzów.

**W Kalifornii zajął Pan drugie miejsce na Blading Cup, wcześniej drugie miejsce w Krakowie. Ile razy był Pan mistrzem Polski?** Zdołałem siedem tytułów mistrza Polski, a innych tytułów było bardzo dużo. Mam sporo pucharów, które wywoziłem do rodzinnego domu w Rybniku. U mnie mam ostatnie trofea, m.in. medal z Blading Cup w Stanach i z Winterclash z 2017 roku – jednej z najważ-

niejszych imprez na rolkach, na której byłem drugi. Są też nagrody za drugie i trzecie miejsce z Pucharu Świata z Budapesztu i Chin. Ale dla mnie najważniejszy jest chyba medal ze Stanów, bo niekoniecznie najważniejsze są mistrzostwa świata, które są oficjalne z całą tą otoczką – komitetem, komisją, Polskim Związkiem, tylko raczej impreza undergroundowa, ona jest najbardziej szanowana w towarzystwie całego świata. Uważam, że każdy powinien robić to, co chce. Jak ktoś chce startować w mistrzostwach czy 50 sekundowych przejazdach sportowych, to niech to robi. Jak woli nagrywać filmiki i imprezować, to proszę. Rolki to wolność.

**Ale też sport urazowy. Ile razy był Pan w gipsie?**

Dużo. Miałem pęknięty staw skokowy w kostce, skręcone obie kostki, łętkotkę pękniętą i przemieszczoną w kolanie, szytą brodę, piszczelę, udo, wycinanego krwiaka na udzie, łokieć do szycia, złamaną piątą kość śródreżca, nadgarstek, kość promieniową w tamtym roku... Dużo. Jeszcze można wymienić z 20 rzeczy. W ubiegłym roku złamałem rękę w maju i całe wakacje byłem w gipsie, i na zajęcia, a nawet zawody jeździłem z tym gipsem. Musiałem uważać na rękę, nie mogłem robić specjalnych rzeczy, tylko się „bujalem”. To się dzieje, nie da się tego uniknąć.

**Jak poczytają to rodzice, to zastanowią się, czy nie jest to zbyt duże ryzyko, by wysłać dzieci na camp...**

Zależy, jakie to są dzieciaki i jaki camp. Można posłać dziecko na rekreacyjny camp, gdzie pojeździ spokojnie na rolkach, pobawi się z innymi, nie będzie się nudził. I wtedy ryzyko kontuzji jest małe. Ale może jest to dzieciak taki, jakim ja byłem – skakałem ze schodów i tak to robiłem, więc lepiej, jak ktoś mu powie, jak jeździć dobrze, wówczas zminimalizuje się ryzyko. Nasz lipcowy camp w Katowicach jest adresowany głównie dla rolkarzy agresywnych. Organizuję go z gwiazdą rolek agresywnych, Nilsem, moim przyjacielem z Łotwy, z którym znamy się od wielu lat i jeździmy na zawody po świecie. My tworzymy i propagujemy kulturę jazdy agresywnej. W tamtym roku założyłem szkołę w Katowicach – Tomek Przybylik Skate Academy i raczej mam agresywnych rolkarzy, choć uczę też bardziej zaawansowanych rolkarzy rekreacyjnych.

**Ile trzeba czasu, by nauczyć się jeździć?**

To bardzo indywidualna sprawa. Są tacy którzy wkładają rolki i już potrafią jeździć, a inni nie mogą nawet stać, rozjeżdżają im się nogi. Ale to też zależy mocno od wieku: jak damy 10-letniemu dziecku rolki do jazdy wyczyno-

wej, to za dwa lata będzie robić fajne triki. 40-latkowi zajmie to o wiele dłużej. Zaczynałem jeździć dla zabawy na rolkach na Dworku w Rybniku w wieku 8 lat, ale potem miałem przerwę. Pierwsze agresywne rolki kupiłem sobie, będąc trzynastolatkiem. Najlepiej, jak „zajawkę” ma dziecko 8-letnie, to w wieku 20 lat będzie lepszy niż ja.

**Inne sporty?**

Nie. W pewnym momencie przestałem nawet chodzić na WF, ponieważ był dla mnie zbyt kontuzyjny podczas uprawiania profesjonalnie sportu. W pewnym momencie poświęciłem rolkom życie zawodowe, z tego się utrzymuję, uczę dzieci, robię pokazy, jeżdżę na zawody. Jako młody człowiek wygrywałem wszystko. Raz miałem już kupione bilety do Barcelony, na jedne z tych największych imprez, które dzieją się w zimie, ale przed zawodami pojechałem na snowboard i poślizgnąłem się na stoku, podczas szukania kluczyków do auta. Złamałem obojczyk i nie pojechałem do Barcelony. Dlatego zrezygnowałem ze wszystkiego innego. Ale mam piłkę do kosza i czasem chodzę sobie porzucać.

**To, co Pan robi, kojarzy się z młodzieńczym wiekiem. Ma Pan plan B na późniejszy czas?**

Skończyłem 29 lat. Wiele wariatów rolkowych poszło do normalnych prac, założyło rodziny, ich dzieci mają po 7 czy 8 lat, a teraz powoli wracają. Znowu wkładają rolki i czasem są lepsi niż dawniej. Jeździć i wygrywać można nawet w wieku 40 paru lat i pewnie więcej, ale nie chciałbym robić tego tak długo. Nie chciałbym, aby moje życie było uzależnione od tego, czy wygram zawody. Właśnie dlatego założyłem szkołę. To działania przyszłościowe, pod Tomasa z przyszłości, który nie będzie miał siły skakać. Mogę przekazywać swoją wiedzę teoretycznie, wziąć na wycieczkę, by pokazać historyczne miejsca... Jakby ktoś zaproponował mi kontrakt w Stanach, bym uczył w Los Angeles, tobym się nie zastanawiał. [Śmiech] Chcę jeździć dla przyjemności. Już dziś nie mam takiej zajawki na zawody jak kiedyś. Gdy miałem 20 lat, myślałem: „ekstra zawody w weekend, jedziemy, wygram wszystko”. A teraz jadę, by spotkać się ze znajomymi, których nie widziałem dawno, a przy okazji wychodzi jeszcze jakieś drugie miejsce. Albo pierwsze. [Śmiech]

**Co ma mistrz Tomo, czego nie mają inni?**

Jestem charakterystycznym riderem – jeżdżę na skateparku inaczej niż wszyscy. Wykorzystuję cały. Liczy się też kreatywność. Na rolkach można wyrażać siebie, każdy ma swój styl.

**Rozmawiał Aleksander Król**





## Nowy prezes ROW-u

**Wielkie zmiany w rybnickim futbolu. Na początku czerwca prezesem ROW-u 1964 został Miroslaw Mosor (54 lata), były piłkarz Ruchu Chorzów i były dyrektor sportowy ekstraklasowej Cracovii. Mosor został następcą Henryka Frystackiego, który zrezygnował z funkcji pełnionej od 2015 roku.**

Już za rządów nowego prezesa piłkarze dołączyli IV-ligowe rozgrywki, które po znacznie lepszej rundzie wiosennej zakończyli na 11. miejscu (16 drużyn) z dorobkiem 38 pkt – ROW 1964 Rybnik to zasłużony klub z pięknymi tradycjami. Zakładam, że III liga, najniższa z lig centralnych, to minimum dla tego klubu i dla takiego miasta jak Rybnik. Pierwszy cel to odbudowa zaufania i wiarygodności tego klubu. Problemy są na każdym poziomie jego funkcjonowania – organizacyjnym, sportowym, medialnym i ludzkim – mówi Miroslaw Mosor. – Chciałbym, żeby w ciągu dwóch lat drużyna awansowała do III ligi, ale trzeba pamiętać, że to jest piłka nożna – dodaje. Wyjaśnia, że jesień przeznaczony na ustabilizowanie sytuacji sportowej drużyny. Zimą planuje solidne uzupełnienie składu. – Każdy klub, który chce cokolwiek osiągnąć, musi szkolić młodzież. To jest priorytet. Drużyna musi się opierać na wychowankach, oczywiście nie twierdzą, że tylko i wyłącznie. Poznałem już tę specyficzną strukturę, która w Rybniku funkcjonuje – ROW mający drużynę ligową i Rybnicki Klub Piłkarski szkolący młodzież. Tę współpracę trzeba

jeszcze zacieśnić. Drużyna ROW-u ma być dla utalentowanych i pracowitych młodych piłkarzy z Rybnika trampoliną do wyższych lig – mówi prezes. Tłumaczy, że głównie dzięki dotacji z budżetu miasta pieniądze na funkcjonowanie klubu w drugim półroczu są zabezpieczone. Oczywiście jako prezes będę podejmował starania, by te środki były z sezonu na sezon większe – mówi prezes ROW-u 1964 Miroslaw Mosor.

Nowy prezes zaangażował już trenera ligowej drużyny, 40-letniego Ukraińca Ołeksandra Szeweluchina. Wychowanek Dynama Kijów grał m.in. w Górniku Zabrze, a jako grający trener z Karkonoszami Jelenia Góra awansował do III ligi. Wcześniej swoją misję zakończył trenerski duet Paweł Kaszyca – Dariusz Widawski, na co dzień dyrektor i wicedyrektor Zespołu Szkół nr 3, który współtworzy piłkarską szkołę podstawową mistrzostwa sportowego i V LO z oddziałami integracyjnymi.

IV-ligowe rozgrywki ROW 1964 rozpoczną 13 sierpnia od wyjazdowego meczu z LKS-em Czaniec.

(WaT)

## Biegi księżycowe

**Młody Ukrainiec Mykoła Meusha, wygrał 25 czerwca 12. PKO Rybnicki Półmaraton Księżycowy. Przebiegnięcie trasy liczącej nieco ponad 21 km zajęło mu 1 godzinę, 5 minut i 46 sekund.**

Drugi był rybniczaniec Dawid Malina z Inżynierii Biegania, który dotarł na metę prawie dwie minuty później (1:07:32), a trzeci Mateusz Mrówka (Radlinioki w Biegu), który w grudniu wygrał organizowany również przez rybnicki MOSiR Bieg Barbórkowy. Pierwsza kobieta – Ukrainka Walentyna Weretska – przybiegła na metę jako 25. z czasem 1:22:28.

O godz. 22.00 na trasę biegu głównego wyruszyło 965 biegaczy. Półmaratoński dystans pokonało 801; blisko 300 zameldowało się na

mecie już następnego dnia, czyli po północy. Po 41 minutach z okładem zameldował się natomiast na mecie Tomasz Słupik z Bełku (41:15), zwycięzca „Nocnej Dychy”, czyli biegu na dystansie 10,5 km, który ukończyło 146 biegaczy. Na szóstym miejscu finiszowała na krótszym dystansie pierwsza kobieta Agnieszka Piecuch z Tarnowskich Gór – 45:22.

(WaT)



## MADSEN PO RAZ TRZECI

Duński żuźlowiec Leon Madsen (34 lata) trzeci rok z rzędu wygrał rybnicki finał Indywidualnych Mistrzostw Europy (SEC), który 2 lipca odbył się na stadionie przy ul. Gliwickiej.

O tytuł mistrzowski żuźlowcy walczyli w czterech turniejach finałowych. Przed rokiem rybnicki turniej kończył cały cykl, a w tym roku go rozpoczynał. Wywalczonego przed rokiem tytułu broni rodak Madsena, Mikkel Michelsen, mieszkający od kilku lat w Rybniku. Obaj Duńczycy ścigali się w Rybniku również przed rokiem i to z podobnym skutkiem. Wtedy też wygrał Madsen, ale puchar dla mistrza Europy odebrał drugi w turnieju Michelsen. Tym razem



Michelsen, który długo wydawał się zmierzając po pewne zwycięstwo, w wyścigu finałowym był czwarty, czyli ostatni, ale i tak dzięki większej liczbie zdobytych punktów biegowych (14 pkt) w całym turnieju został liderem klasyfikacji generalnej mistrzostw Europy. Faktu, że nie jest nim zwycięzca pierwszego finału Madsen (13), trudno nie nazwać anomalią, ale w żuźlu podobnych nielogiczności jest więcej. Drugi w finale był Janusz Kołodziej (14), a trzeci Patryk Dudek (12). W turnieju, w którym dobrego ścigania było jak na lekarstwo wystąpił też wychowanek Rybka Rybnik i ROW-u Kacper Woryna. Żuźlowiec, który obecnie reprezentuje ekstraklasowy klub z Częstochowy, na swoim macierzystym torze ścigał się ostatnio jesienią 2020 roku. W europejskim finale, w którym wystąpił dzięki tzw. dzikiej karcie, nie wygrał ani jednego wyścigu i z 8 pkt zajął 9. Miejsce. Mistrza Europy na żuźlu poznamy po czwartym finale, który ma się odbyć 23 września w czeskich Pardubicach.

## ROW odbił się od dna

10 lipca po zwycięstwie 48:42 nad WY-BRZEŻEM Gdańsk, w którym swój udział mieli wreszcie rybnicki juniorzy, ROW Rybnik opuścił ostatnie miejsce w tabeli I ligi żuźla, mając jednak tyle samo punktów co ostatni START Gniezno. Oba tym zespołom zostały do rozegrania już tylko dwa mecze, ale korzystniejszy terminarz mają rybniczanie. 17 lipca w bawarskim Landshut ROW zmierzy się z tamtejszym beniaminkiem (4. miejsce w tabeli), którego na swoim torze pokonał w połowie kwietnia 53:37. Natomiast w ostatnim meczu sezonu w sobotę 23 lipca o godz. 16.30 pojedzie w Rybniku z ORŁEM Łódź, z którym przegrał w Łodzi, też w kwietniu, 39:51. W gorszej sytuacji jest START, mający przed sobą wyjazdowy mecz z Łodzią (u siebie przegrał 35:55), a w ostatniej kolejce na własnym torze z wiceliderem FALUBAZEM Zielona Góra, z którym w pierwszym meczu sezonu w Zielonej Górze zremisował 45:45. Wszystko jest jeszcze możliwe! Trzymamy kciuki za ROW! (WaT)



# NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22:00 do 7:00, a z soboty na niedzielę od 22:00 do 8:00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

11.07	Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
12.07	Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
13.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
14.07	Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
15.07	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
16.07	Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
17.07	Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
18.07	Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
19.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
20.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
21.07	Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
22.07	Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
23.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
24.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
25.07	Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
26.07	Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
27.07	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
28.07	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
29.07	Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
30.07	Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
31.07	Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
1.08	Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
2.08	Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
3.08	Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
4.08	Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice

5.08	Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
6.08	Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
7.08	Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
8.08	Apteka „Hetmańska”, ul. Górnosłaska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
9.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfanteo 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
10.08	Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
11.08	Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
12.08	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
13.08	Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
14.08	Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
15.08	Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
16.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
17.08	Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
18.08	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
19.08	Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
20.08	Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
21.08	Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
22.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
23.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
24.08	Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
25.08	Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
26.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
27.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
28.08	Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
29.08	Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
30.08	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
31.08	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od 7:00 do 24:00, zaś w soboty od 7:00 do 18:00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od 8:00 do 20:00 zaś w soboty, niedziele i święta od 8:00 do 22:00.

## Dział Świadczeń Rodziny Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku informuje

Od dnia 1 lipca 2022 roku można składać wnioski o ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego na okres zasiłkowy/ świadczeniowy 2022/2023 drogą elektroniczną.

W przypadku wniosków składanych drogą papierową na wymienione świadczenia pobieranie wniosków i ich składanie będzie możliwe od sierpnia 2022r.

Wnioski można składać w formie elektronicznej za pośrednictwem portalu: emp@tia - <https://empatia.mpips.gov.pl> ePUAP - <https://pz.gov.pl>.

## Pomoc dla seniorów i ich opiekunów

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rybniku oferuje seniorom i osobom niesamodzielnym różne formy pomocy i wsparcia. Dlatego zachęca wszystkie te osoby oraz ich opiekunów do kontaktu telefonicznego.

Rybnicki OPS na co dzień wspiera i pomaga rybnickim seniorom m.in. realizując różnego rodzaju projekty. Na jego stronie internetowej jest nawet zakładka „senior”, będąca przewodnikiem i informatorem o dostępnych formach pomocy i wsparcia. Okazuje się jednak, że wiele osób w podeszłym wieku, potrzebujących pomocy nie potrafi dotrzeć do tych informacji. Z myślą o nich OPS uruchomił dedykowane wyłącznie seniorom dwa telefony. Dzwoniąc pod numery: **32 4399 306** lub **32 4399 307** mogą oni uzyskać wszelkie potrzebne im informacje o dostępnych formach wsparcia i pomocy. Oczywiście, z możliwości tej mogą również skorzystać bliscy i opiekunowie osób niesamodzielnym.

Główne działania OPS-u wspierające seniorów to:

**Rybnicki Telefon Seniora - 32 7847 874** (czynny od poniedziałku do piątku od godz. 10 do 14).

**Korpus Wsparcia Seniorów 65+** - osoby mające problem z samodzielnym funkcjonowaniem mogą skorzystać z darmowej pomocy wolontariusza lub pracownika OPS-u (zakupy, załatwianie spraw urzędowych, dowóz do lekarza, wyprowadzanie psa, spacer, rozmowy). Seniorzy otrzymują przypominającą zegarek opaskę życia, posiadającą m.in. przycisk bezpieczeństwa (sygnał SOS).

**Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej** - pomoc przy wykonywaniu codziennych czynności i podejmowaniu aktywności społecznej np. w czasie wyjść z domu.

**Pomoc wytchnieniowa** - program adresowany do członków rodzin i opiekunów osób niepełnosprawnych, ale też niesamodzielnym, którzy również muszą od czasu do czasu odpocząć od swoich codziennych obowiązków, związanych z opieką np. nad członkiem rodziny.

(WaT)



# PROBLEM Z KANALIZACJĄ?

SEZAKO  
POLSKA Sp. z o.o.

- Ciśnieniowe czyszczenie odpływów (umywalki, piony, WC)
- Udrażnianie przyłączy do kanalizacji lub szamba
- Inspekcja TV przewodów (rury, odpływy)



**ZGŁASZANIE AWARII I WYCENY**  
**661 120 393 RYBNIK i okolice**

www.sezakopolska.pl • sezakopolska@sezakopolska.pl

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweda - dyplomowany protetyk słuchu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa  
z NFZ

www.aparatyszweda.pl

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 16.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)

JEDYNA TAKA...  
RESTAURACJA W RYBNIKU

**ODKRYJ Z NAMI  
SMAK M17**



MŁYŃSKA 17

733 170 717    restauracja@m17.pl  
32 423 63 54    restauracjaM17Rybnik  
www.m17.pl    Rybnik, ul. Młyńska 17



## GAZETA RYBNICKA

### Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka  
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

### Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
rybnik.eu/dla-mieszkanow/gazeta-rybnicka  
facebook.com/gazetarybnicka

### Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny  
dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),  
Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)  
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta).

### Biuro ogłoszeń

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
Cennik w 2022 roku: [https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14\\_123728.pdf](https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14_123728.pdf)

### Druk:

Drukarnia LEGRA  
ul. Albatrosów 10c  
30-716 Kraków  
tel. 12 65 30 603  
[www.drukarnialegra.pl](http://www.drukarnialegra.pl)

Urząd Miasta w Rybniku: tel. 32 43 92 000

Urząd Stanu Cywilnego: tel. 32 42 23 210



## Specjalistyczna pielęgnacja i leczenie stóp



ul. Św. Stanisława 17A  
44-240 Żory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzelei, nagiotków
- opieka nad chorymi ze stopą cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpotliwość stóp
- pękające pięty

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?

Umów się na konsultację.

**tel. 730 110 112**

[www.gabinet.podologiczny.pl](http://www.gabinet.podologiczny.pl)



Centrum Zdrowia Psychicznego i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



zawieszony - kadłusa zdrowia

**Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.**

**Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.**

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Boguszowice  
ul. Lompy 20  
Rejestracja tel.: **32 433 24 42**

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Centrum  
ul. Młyńska 10  
Rejestracja tel.: **32 433 24 44**

### USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: **509 509 655**

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)



KAWOMATYKA

**Dobra kawa to podstawa**



KAWOMATYKA

**KAWOMATYKA.PL**



**juva**

NIVONA



**SPRZEDAŻ - WYNAJEM - SERWIS**

**NA HASŁO \*GAZETA RYBNICKA\* DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU CZTERY SZKŁANKI TERMICZNE GRATIS**

TEL: +48 571 799 285  
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)  
44-203 RYBNIK

**ART DENT**  
PROTETYKA STOMATOLOGIA

**METAMORFOZY UZĘBIENIA W 5 DNI**

**RATY!**



**BEZPŁATNE KONSULTACJE**

tel. **661 103 103** [www.artdent.org](http://www.artdent.org)

RYBNIK, ul. Korfantego 4A, 32 42 22 388

RACIBÓRZ, ul. Długa 52/13, 512 096 882



# RYBNICKA.eu

## nowe miejsce w sieci dla Ciebie

